Nr. 256. We Lwowie Środa dnia 9 Listopada 1904. **Rok XLIV.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZ. PŁATĘ
przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7, i ... Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalleck Wollzeile 11, J. Dannenberg II. Praterstrasse 33, Adolf Chniawski VI. Getreidemarkt nr. 13; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; we **Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Azya wschodnia a przymierze francusko-rosyjskie.

Dyplomacya bardzo kręci głową nad rozwojem sprawy hullskiej. Wbrew prawu międzynarodowemu adm. Rożdiestwieński wyruszając z Libawy oświadczył, że bez pardonu strzelać będzie do każdego statku, któryby się do jego floty przybliżył, jakoż tę zapowiedź swoją bezprawną ziścił, jeszcze przed Hullem ostrzeliwając statki duńskie, norweskie, niemieckie. Doggerbank (Ławica węgorzów) pod Hullem ma konwencyą międzynarodową zastrzeżone pewne prawa ze względu na rybołowstwo, flotyle rybackie nie potrzebują tam ustępywać żadnemu okrętowi. Okręty nierybackie omijają to miejsce na 100 kilometrów. Admirał rosyjski nie wiedział czy nie chciał wiedzieć o tem prawie i wjechawszy wręcz na flotę rybacką strzelał do niej pod pretekstem, że go atakują jakieś torpedowce, których tam nie było i być nie mogło. Lord Balfour zapowiedział publicznie, że flota rosyjska, przynajmniej część jej pozostanie w Vigo aż do załatwienia zatargu — i nagle odstąpił od tego żądania, skoro Rożdiestwieński sobie na Atlantyk odpłynął.

Premier angielski uznał za potrzebne zachorować, aby nie być zmuszonym udać się na doroczny bankiet lorda majora i tam wedle uświęconego zwyczaju, dając pogląd na politykę wewnętrzną i zewnętrzną, poruszyć także sprawę wyjazdu Rożdiestwieńskiego do Azyi wschodniej i w ogóle na zatarg którego załatwienie znowu się wydaje kłopotliwem, bo widocznie wystąpią przed komisyą międzynarodową wręcz sprzeczne zeznania świadków angielskich i rosyjskich.

Faluje tedy sprawa i w miarę tego falowania pośrednictwo francuskie to do Petersburga, to do Londynu puka i obu stronom ustępstw doradza. A można prawie na pewne przypuszczać, że postępowanie tak Anglii jak Rosyi zależy przedewszystkiem od kwestyi, co Francya w razie zatargu wojennego czynić zamyśla, czy uważałaby wówczas *casus foederis* za dany. Wciągnięcie Francyi w wir wojenny takby z gruntu przeobraziło położenie powszechne, że Anglia musi się jak najpoważniej z tem liczyć. Jeden z najpoważniejszych i najpopularniejszych dzienników angielskich podnosi nawet, iż może być, że cała polityka Rosyi w obec nieszczęsnej sprawy hullskiej do tego dąży, aby oporem swoim zmusić Anglię do zarządzeń wojennych, zaczemby też Francya w tę uniwersalną już wojnę wciągniętą została

Czy Francya byłaby do tego zobowiązaną, tj. czy przymierze, między Rosyą a Francyą co do pewnych wypadków europejskich zawarte, także Azyę wschodnią obejmuje?

W tym względzie wiadome są tylko następujące dane urzędowe. D. 11 lutego 1902 ogłoszony został sojusz między Anglią a Japonią co do interesów ich w Korei i Chinach zawarty. Główny jego §. 2 stanowi, że w razie gdyby jeden z kontrahentów w wojnę z jakiem innem mocarstwem był zawikłany, drugi kontrahent będzie się zachowywać neutralnie i usiłować przeszkodzić, aby inne mocarstwa w krokach wojennych przeciw sojusznikowi udziału nie brały. Sojusz ten wywarł ogromne wrażenie i zwłaszcza w Azyi wschodniej tak go tłumaczono, że Anglia wprost popierać będzie dążenia japońskie, które już wówczas jasno się zaznaczały.

Rosya zawarła tedy coprędzej konwencyę z Francyą, którą d. 20 lutego 1902 roku „Ajencya Havasa" ogłosiła. Konwencya ta wcale nie sięga tak daleko jak traktat angielsko-japoński, owszem poprzestaje na ponownem stwierdzeniu niezawisłości Chin i Korei w interesie państw wszystkich. Wielkie znaczenie ma tylko ostatni punkt konwencyi, który opiewa: „Rządy sprzymierzone są zniewolone mieć na oku ten wypadek, iżby agresyjna akcya ze strony trzecich mocarstw albo nowe zamieszki w Chinach, mogły się stać niebezpiecznemi dla ich interesów. Oba rządy zastrzegają sobie, pamiętać o potrzebnych do ich obrony środkach". Wkrótce też *Prawit. Wiestnik* ogłosił konwencyę z komentarzem, który jednak rzeczy w niczem nie objaśniał.

Tyle mamy materyałów urzędowych na odpowiedź na postawione powyżej pytanie. Osobliwie zaś niewiadomo, czy owe zastrzeżenie co do myślenia o środkach obronnych, zostało bliżej opisane. Zdaje się, że tego niebyło, skoro im więcej wyłaniała się możliwość wybuchu wojny między Rosyą a Japonią, tem silniej rozlegało się we Francyi, nawet w parlamencie życzenie, aby zdala stać od zajść wschodnio-azyatyckich.

Pozostaje jeszcze pytanie: czy ogólny traktat przymierza rosyjsko-francuski nie obowiązuje Francyi wprost do stawania po stronie Rosyi w razie wojny z dwoma państwami. Otóż traktat ów nie został ogłoszony i jest się ograniczonym tylko na domysły.

Jeżeli się tedy bliżej przypatrzymy stanowisku, jakie we Francyi parlament i prasa od dłuższego czasu zajmują, — jeżeli uwzględnimy interesa Francyi ekonomiczne, tudzież do stanowiska jej w Europie się odnoszące, — jeżeli dalej rozważymy, jak bardzo Francya po Faszodzie i ówczesnej obojętności dla niej caratu, starała się o wytworzenie przyjacielskich z Anglią stosunków: — to z całą niemal pewnością przypuszczać możemy, że nie istnieją żadne zobowiązania, któreby w razie starcia między Anglią a Rosyą z powodu sprawy hullskiej, Francyę do udziału w wojnie zmuszały. Z czego jednak nie wynika, iżby Rosya ze względu na dyplomatyczne traktowanie sprawy, nie udawała, że przecież udział Francyi jest możliwy.

Zatarg angielsko-rosyjski

Wobec doniesienia dziennika *Echo de Paris*, że Rosya podejmuje się w sprawie zajścia na Północnem morzu poprzeć w komisyi dowodami twierdzenie, iż dyplomatyczny zastępca Japonii w Hadze zorganizował zamach na flotylę rybacką, oświadcza japoński poseł w Hadze za pośrednictwem Biura Reutera, że powyższe twierdzenie jest zupełnie zmyślone.

Daily Mail donosi z Tangeru, że flota rosyjska płynie etapami do Madagaskaru, gdzie nabierze węgla i żywności.

Wedle doniesienia z Las Palmas (wyspy Kanaryjskie) odpłynęły stamtąd d. 5 b. m. wiozące węgiel dla floty bałtyckiej parowce angielskie i niemieckie, a w ślad za nimi udał się krążownik angielski „Aurora".

Wojna rosyjsko-japońska

Na lądzie.

Wyszedł ukaz carski, zarządzający powołanie oficerów rezerwowych i wojskowych lekarzy rezerwy z okręgów: Petersburg, Wilno, Warszawa, Kijów, Odessa, Moskwa, Kazań, Kaukaz i z ziemi Dońskiej.

W Mandżuryi zapanowała już ostra zima z obfitymi opadami śniegu i silnym mrozem. Zresztą niema żadnych ważnych doniesień z pola walki. Rosyanie używają moździerzy do pospolitych utarczek forpocztowych, po których obie strony muszą się cofać do głównych stanowisk, jak do fortecy!... Mukdeński korespondent *Berl. Local-Anzeigera* donosi, że w ostatnich czasach widać znaczną poprawę w stosunkach armii rosyjskiej; zwłaszcza umundurowanie jej poprawiło się widocznie. Za to Czerwony krzyż coraz to bardziej cierpi na brak funduszów, zwłaszcza wskutek znacznych s p r z e n i e w i e r z e ń w wielu miejscowościach.

P e t e r s b u r g 8. listopada. Jenerał Sacharow telegrafuje do jeneralnego sztabu: Dnia 4 bm. podporucznik Worodników starł się z oddziałem japońskim koło Kludkaj. W ciągu dnia posłano w pomoc jego oddziałowi kilka dział, które ustawiono koło Szachopu. Miejscowość Indeilatsy spłonęła od pocisków armatnich, Japońskie obwarowania zostały zniesione. Japończycy musieli ponieść bardzo znaczne straty. Bateryе Japońskie usiłowały na darmo wyszukać pozycye rosyjskie, które były bardzo dobrze ukryte.

Japończycy wyrzucili około 1000 strzałów bez widocznego rezultatu, nasze działa wyrzuciły 92 bomb i 94 granatów. W nocy na 6 bm. wysłano oddział strzelców z baterya dział celem niepokojenia nieprzyjaciela. Noc z dnia 6 na 7 bm. minęła spokojnie.

Port Artura.

Okazuje się coraz dowodniej, że szturmy japońskie z pierwszych dni listopada choć jeszcze nie sprowadziły upadku twierdzy, to upadek jej przygotowały. *Standard* donosi z Tientsinu, że Japończycy zdobyli rosyjskie magazyny i składy węgla w forcie Pejungszan (w rejonie Smoczej góry). Wszystkie rosyjskie obwarowania około Portu Artura po stronie lądowej znajdują się w rękach Japończyków Fort Erlungszan (tamże) dostał się także w ich ręce po zaciętych walkach. Japończycy z tego fortu mogą skutecznie ostrzeliwać wszystkie pozycye rosyjskie. Dnia 2 bm. wszystkie forty rosyjskie były więcej lub mniej uszkodzone.

Prasa londyńska wyraża podziw dla taktyki i bohaterstwa Japończyków z powodu zdobycia przez nich kilku fortów wewnętrznych. Od czwartku trwa bez przerwy silne bombardowanie miasta i portu przez Japończyków.

Z Królestwa.

Zarządzone w 19 powiatach Królestwa Polskiego czynności mobilizacyjne już ukończono. Ogółem powołano 110 000 ludzi, z tej zaś liczby wzięto do służby czynnej 40.000. W tem część, około 13.000 włączono do pułków strzelców, z ich artyleryą, wyprawionych na Daleki Wschód, dalej 3.400 ludzi odesłano do Warszawy i Jabłonny dla sformowania 48 dywizyi piechoty, która zastąpi strzelców, udających się na wojnę; pozostałych zaś rezerwistów, w liczbie około 24 000, wysłano do Brześcia i Białegostoku, zkąd mają być wyprawieni do okręgu kazańskiego, do ukompletowania załóg tamtejszych. Z dywizyi tej jeden pułk rozlokowany będzie w Płocku, drugi w Kutnie i Gostyninie, dwa ostatnie pozostaną w Warszawie, na Pradze i w Jabłonnie.

Sejm.

Lwów 8 listopada.

Wczorajsze wieczorne posiedzenie wypełniła dyskusya o gal. Kasie oszczędności, o patronatach spółek oszczędnościowych, o odsypiskach i w sprawie płac księży katechetów przy szkołach ludowych. Przy tej ostatniej sprawie arcyb. ks. Teodorowicz złożył deklaracyę imieniem wszystkich ks. biskupów a dotyczącą onegdaj uchwalonego statutu kraj. rady szkolnej, w której wedle postanowień art. 4 ma zasiadać jeden duchowny religii katolickiej obrz. łać., jeden duchowny obrz. gr. kat., jeden obrz. ormiańskiego, jeden duchowny wyznania ewangelickiego i jeden reprezentant wyznania izraelickiego. Zdaje się, że ze względu, iż powołano do rady szkolnej trzech duchownych religii katolickiej, a po jednym z dwu innych wyznań, księża biskupi kierując się doniosłością sprawy (dotychczasowy statut rady szkolnej kraj polega jedynie na rozporządzeniu cesarskiem i mógł być niem zmieniony, — gdy zaś krajowa ustawa wejdzie w życie, tylko uchwała sejmu może uledz zmianie) nie uczynili zastrzeżenia przy uchwalaniu tej ustawy a zadowolili się niejako teoretycznem dopiero wczorajszem zastrzeżeniem, już po zapadłej uchwale. Ale i to teoretyczne w danym wypadku zastrzeżenie wywarło na większości sejmu pożądane wrażenie i niewątpliwie w przyszłości będzie je mieć sejm zawsze na pamięci.

Przebieg wczorajszego wieczornego posiedzenia był następujący:

W dalszej — zresztą o tyle bezcelowej dyskusyi nad gwarancyą kraju wkładek w gal. kasie oszczędności, iż gwarancya ta może dotyczyć jedynie pierwszych 50 milionów, a nie dalszych, p. Tad. C i e ń s k i postawił rezolucyę wzywającą zarząd tej instytucyi finansowej, któremu zresztą wszyscy mowcy oddawali zasłużone uznanie, aby w wydatkach na tzw. interesy w likwidacyi postępował jak najoszczędniej.

Następnie przemawiali jeszcze pp. Stapiński i Stojałowski, poczem p. St. N i e z a b i t o w s k i w jędrnej polemice z poprzednimi mowcami, wykazywał, że zarząd gal. kasy oszczędności bardzo oględnie postępuje z t. zw. interesami, w likwidacyi czyli naftowymi, a dźwiga ten ciężar z konieczności, starając się o utrzymanie substancyi bez narażania kasy na zbyteczne angażowanie się. Po przemówieniu tem, nagrodzonem oklaskami i końcowych wywodach referenta dr Loewensteina ogromną większością uchwalił sejm dalszą gwarancyę do wysokości 90 milionów kor. i przyjął rezolucyę p. Tad. Cieńskiego a odrzucił p. Skołyszewskiego.

Spółki oszczędności.

P. Skałkowski przedstawił sprawozdanie komisyi bankowej co do patronatu wydziału krajowego nad spółkami oszczędności i pożyczek. Sprawozdanie konstatuje pomyślny rozwój spółek oszczędności, których w roku 1900 było 63 z liczbą członków 7.716, a w r. 1903 jest 256 z 46 684 członków. Suma udziałów w r. 1900 wynosiła 39.823 k, w r. 1903 322.072; suma wkładek od roku 1900—1903 wzrosła z 641,756 k. do 5,956.792 k. Pożyczek udzielono w r. 1902 na sumę 6 791.560 k.

Komisya wnosi, aby polecić wydziałowi krajowemu, aby zbadał kwestyę pokrywania części kosztów utrzymania biura patronatu z czystego funduszu pożyczkowego dla spółek oszczędności i pożyczek ustanowionego uchwałą sejmową z r. 1899. Wydział krajowy ma również wziąć pod rozwagę, czy nie należałoby ograniczać spłaty pożyczek w regule na lat 5, dozwalając tylko wyjątkowo na spłatę w dłuższym okresie. Wydział krajowy ma do najbliższego sprawozdania o spółkach oszczędności i pożyczek dołączyć wykaz szczegółowy pożyczek udzielonych spółkom z funduszu pożyczkowego z podaniem okresu spłaty i wymieniem kwot już spłaconych.

Ks Bohaczewski, jak i w roku zeszłym, wywodził żale, że spółek ruskich nie przyjmuje się do patronatu, że dyrektor Stefczyk postępuje tendencyjnie, starając się wszędzie oddawać spółki w ręce Polakom. Mowca zwrócił apel do marszałka, aby nie dowierzał dyr. Stefczykowi, który rzekomo działa tendencyjnie na szkodę Rusinów.

Członek wydziału krajowego p. Pilat zbijał zarzuty ks. Bohaczewskiego podniesione co do poszczególnych faktów. Że w zachodniej części kraju liczba spółek jest większą, tłómaczy się tem, że gdy wydział krajowy przyjmował spółki pod patronat, było już polskich spółek przeszło 20, a ruskiej nie było ani jednej. Stanowisko narodowe wydziału krajowego jest takie, że wszystkie spółki ruskie zawdzięczają mu swoje istnienie. Spółki polskie istnieją na podstawie własnych wkładek, spółki ze wschodniej części kraju wyczerpują cały kredyt, jaki ma na ten cel wydział krajowy i egzystują głównie z pożyczek, udzielanych przez patronat.

P. Huryk sekundował ks. Bohaczewskiemu w zarzutach tendencyjności postępowania dyr. Stefczyka.

P. Pilat jeszcze raz prostował te zarzuty, poczem zabrał głos ks Stojałowski; ma jedno tylko do zarzucenia kasom Raiffaisena, że pobierają zbyt wysokie procenty.

P. Stapiński zaznaczył, że dyr. Stefczyk w społeczeństwie polskiem spotyka się wręcz z przeciwnym zarzutem, niż podniesiony przez ks. Bohaczewskiego i p. Huryka; zarzucają mu mianowicie, że faworyzuje wschodnią część kraju na szkodę zachodniej. Mowca ma jedno tylko życzenie, aby instytucye finansowe wolne były od tendencyj politycznych i narodowościowych.

P. Cielecki podniósł ważność patronatu nad spółkami mleczarskiemi, poczem sprawozdawca p. Skałkowski zaznaczył, że po odczytaniu rocznego sprawozdania patronatu spółek obawiał się, że ze strony posłów ludowych z zachodniej części kraju będą podniesione zarzuty o faworyzowanie wschodniej części kraju, gdyż tam idzie większa część funduszu pożyczkowego. Jeśli jeszcze i tak wyraźne popieranie ruskich spółek oszczędności nie zadowalnia posłów ruskich, to istotnie zadowolić ich trudno.

Wnioski komisyi uchwalono.

Odsypiska.

P. Bobrzyński przedłożył z kolei sprawozdanie w sprawie zmiany § 47 ustawy wodnej. Komisya wnosi wezwanie do rządu, aby wyjaśniając §§ 41 i 47 ustawy wodnej krajowej uchylił jak najrychlej błędne tłumaczenie tych postanowień, a w szczególności, aby i przy regulacyi rzek, prowadzonej przez państwo, nakazał władzom politycznym przeprowadzenie postępowania i wydanie orzeczenia przewidzianego ustawą, aby przy tem postępowaniu ustanowił osobnych zastępców przedsiębiorstwa budowy, wreszcie aby objaśnił ustawą, że jako koryto rzeki uznaną być ma przestrzeń zajęta przez rzekę przy średnim jej stanie z wyjątkiem gruntów pokrytych wegetacyą rolniczą lub leśną.

P. M ę c i ń s k i w dłuższem przemówieniu wyjaśniał na przykładach, na czem polega błędność interpretowania przez rząd §. 47 ustawy wodnej krajowej, oraz oświadczył wdzięczność komisyi i jej sprawozdawcy p. Bobrzyńskiemu, że nie prześliznęła się przez tę kwestyę, lecz jasno wskazała w swem sprawozdaniu zasady, wedle których w sprawie tej postępować należy — i gdzie jest jądro rzeczy. Mowca apeluje do wydziału kraj., aby sprawą tą zajął się energicznie, a do rządu, aby aż do czasu, zanim zmiana ustawy nie nastąpi, w drodze rozporządzeń zabezpieczył właścicieli od strat tam gdzie tego dobro publiczne nie wymaga nieodzownie. (Oklaski).

Komisarz rządowy hr. Łoś oświadczył, że rządowi idzie tylko o to, aby cele regulacyi były w całej pełni osiągnięte. Skargi dotychczasowe wynikły głównie stąd, że do chodzenia komisyjne nie były w należytym czasie przedsiębrane, a potem musiano w pośpiechu przedsiębrać roboty regulacyjne z powodu grożącego niebezpieczeństwa. To będzie w przyszłości zmienione, a niewątpliwie wówczas i skargi ustaną.

P. Bojko przyłączył się do wywodów p. Męcińskiego, oraz żądał, aby grunta, położone w terenie wylewów, jeżeli już nie będą uwolnione od podatków, to przynajmniej były zaliczone do kategoryi opłacającej najniższe podatki.

P. Krempa prosił, aby zniesiono zakaz pojenia gęsi w kanałach i rzekach regulowanych i pasania ich na szkarpach.

Sprawozdawca p. Bobrzyński podniósł z zadowoleniem, że komisarz rządowy nie przeczył błędnych praktyk i że zapowiedział, że wyjdzie rozporządzenie, interpretujące należycie dotyczące przepisy ustawy.

Wnioski komisyi uchwalono.

Horodenka

Z kolei zezwolono wydziałowi pow. w Horodence na zaciągnięcie pożyczki 45.000 kor. — poczem przystąpiono do dalszego porządku dziennego:

Ks. katecheci,

Komisya szkolna (referent p. Leopold Jaworski) wnosi wezwanie do wydziału kraj., aby w porozumieniu z radą szkolną kraj. zbadał podwyższenie płac samoistnych katechetów przy szkołach ludowych.

W dyskusyi hr. Stadnicki zaznaczył, że jeżeli komisya zasłania się brakiem funduszów i dlatego nie wnosi konkretnego wniosku w tej sprawie, to mowca obawia się, aby prócz tego nie grały roli tego rodzaju motywa, jakie się odezwały w ostatniej debacie szkolnej, w której jeden z mowców wyraził obawę zbytniego wzrostu znaczenia religii w szkole. Mowca ostrzega przed tego rodzaju poglądami, któreby mogły utorować drogę u nas stosunkom podobnym, jakie zapanowały dziś we Francyi. Dlatego mowca prosi sejm, aby głosował choć za tą anemiczną rezolucyą, jaką zaproponowała komisya szkolna.

Następny mowca ks. arcyb. T e o d o r o w i c z w dłuższem, bardzo pięknem przemówieniu wykazywał potrzebę uregulowania płac ks. katechetów:

Kocham wolność; dlatego kocham klejnot autonomicznej ustawy, która choćby miała słabość, to nosi piękno indywidualności własnej ducha narodowego.

Oddanie jej na rzecz ustawy, skrojonej żywcem z obcej i centralistycznej ustawy, jest ofiarą bardzo ciężką.

Kocham wolność i dla tego oświadczam się za wolnością wyznania. Jeśliby mię pytano, czy należy się miejsce reprezentantom wyznań obcych w magistraturze nauczania, odpowiem, jeśli ci powołani mają sprawować opiekę nad sprawami swego wyznania, dlatego słuszna i konieczna jest rzecz, by byli uwzględnieni. Lecz dlatego samego, iż jestem za wolnością sumienia dla innych żądam jej także dla siebie i jeśli na klawiaturze wychowania społeczeństw czy zdrowego wychowania katolickiego wygrywać ma ktoś, co tych idei ze sobą nie przynosi, to powiem w imię wolności i swobody mojej: na to się zgodzić nie mogę.

Dając wolność drugim, mam prawo domagać się jej dla siebie.

Poczem złożył następującą

deklaracyę episkopatu.

„A teraz, Szanowni Panowie, przechodzę do sprawy, w której już nie przemawiam jak dotąd w własnem mojem imieniu, ale moich dostojnych, kolegów, więc imieniem episkopatu, którzy tu byli podczas uchwalenia tej ustawy obecni, lub którzy o niej dziś wiedzą. Zawotowaliście szan. panowie ustawę szkolną, która nas napełnić musiała niepokojem i obawami. W tej bowiem ustawie oddaliście to, co się wżyło i co było wytworem własnego autonomicznego ustroju w zamian za rzecz obcą i za ustawę, która w niektórych swych częściach wyszła z ducha liberalnego i ustaw majowych. Odnieśliśmy się z przedstawieniem naszych obaw do męża, który tę rzecz miał w ręku i który nam dał obietnicę i gwarancyę, zdające się równoważyć niebezpieczeństwo ustawy. Nasze obawy w pewnym stopniu zostały uspokojone tembardziej, iż posiadamy zupełną ufność w charakter męża i jego katolickie przekonania.

„Czujemy się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości w tej Izbie. Uważamy bowiem, że ponieważ cała Izba brała udział w uchwaleniu, cała też, o ile jest katolicką, ma obowiązek podzielać zarówno odpowiedzialność jak i poczucie powinności zrównoważenia niebezpieczeństw z tej ustawy płynących. Tak panowie! Na waszem sumieniu ciąży zobowiązanie, byście waszym duchem obywatelskim i katolickim wyrównywali i wypełniali te luki i szczerby, jakie w ustawie stworzonej przez ducha obcego, z natury rzeczy już znajdować się muszą.

„Pozwólcie także jeszcze na jedną uwagę. Do chwili uchwalenia tej ustawy episkopat tego kraju żył z Wami na stopie tego zaufania, które zdawało mu się uwalniać go z obowiązku czynności. Obecnie zaufanie to zachowujemy, ale poczuwać się będziemy do obowiązku większej czujności w interesie Kościoła i waszym własnym.

„Oto nasze oświadczenie, które skierowujemy pod adresem przedewszystkiem naczelnika tego kraju i marszałka. Po tem zaś haśle, które padło w tej izbie na samym początku obrad i które stawiło ten sejm pod sztandarem Maryańskim, który to sztandar marszałek kraju podniósł publicznie przed izbą całą, izba zaś demonstracyjnie owo znamię katolicyzmu przyjęła, mamy nie tylko prawo ale i obowiązek zwrócić się z oświadczeniem do tej całej izby".

Na deklaracyę tę, odczytaną przez ks. arcybiskupa Teodorowicza, odpowiedział sprawozdawca p. J a w o r s k i: „Z szacunkiem schylam się przed deklaracyą episkopatu. Uważam ją jednak za akt tylko duszpasterski, do którego biskupi, jako zwierzchnicy-duszpasterze, czuli się powołani i zobowiązani. Co do mnie, to z deklaracyi tej podnosi mnie to, co się odnosi do przyszłości, co nam daje otuchę i nadzieję".

Wniosek komisyi przyjęto.

Ustanowienie lustratora rachunkowego szpitala powszechnego.

Następnie uchwalono ustanowić w etacie urzędników rachunkowych wydziału krajowego posadę lustratora rachunkowego dla szpitali powszechnych z roczną płacą 3.600 kor., dodatkiem aktywalnym 600 kor., oraz z prawem do trzech pięcioleci po 400 kor. Prócz tego ma lustrator otrzymać roczny bilet jazdy II klasą na gal. kolejach państwowych kosztem 560 k., oraz ryczałt rocznych 500 k. na fiakry i inne wydatki, połączone z wyjazdami.

Koniec posiedzenia g. 11 m. 30.

Następne z powodu święta ruskiego, przypadającego na wtorek, dopiero we środę o g. 10 rano.

Szkoły dwujęzyczne.

Koło lwowskie Tow. nauczycieli szkół wyższych po odbytej na kilku posiedzeniach w zimie roku zeszłego dyskusyi doszło do przekonania, że zaprowadzenie obowiązkowej nauki języka polskiego i ruskiego we wszystkich gimnazyach galicyjskich byłoby pożądane — walne zgromadzenie atoli w Krakowie w lecie br. odbyte uchwaliło, że bez zmiany planu wywołałaby nauka obu języków przeciążenie młodzieży i że wprowadzenie nauki w niektórych tylko zakładach byłoby „krokiem niebezpiecznym, bo grożącym zerwaniem jednolitości szkół średnich w Galicyi".

Z zapatrywaniem tem Tow. nauczycieli szkół wyższych dzielnie onegdaj rozprawił się poseł dr. Władysław Wiktor C z a y k o w s k i mówiąc:

Często myśl jakąś ogólną i pożyteczną uzupełnia fantazya w kierunku, który perhorreskuje, a wtedy przychodzi do zaciętej polemiki, ale nie z myślą wnioskodawcy, lecz z konstrukcyą własnej fantazyi, czyli z dyabłem wymalowanym na ścianie. Otóż aby oszczędzić niepotrzebnego zwalczania tego, czego we wniosku JE. Dzieduszyckiego nie ma, pozwalam sobie przedstawić go w świetle rzeczywistej prawdy bez przymieszki fantazyi i odeprzeć zarzuty już uczynione.

Myśl i treść wniosku Dzieduszyckiego jest następująca: Rada szkolna krajowa uczyni wniosek, aby w niektórych gimnazyach względnie szkołach średnich polskich uczono języka polskiego i odwrotnie. — Wniosek p. Dzieduszyckiego nie przesądza, w ilu szkołach nauka drugiego języka ma być wprowadzona, nie przesądza wogóle szczegółów, zostawiając je radzie szkolnej krajowej. Rzecz oczywista, że przeciążenie młodzieży lub zaniedbanie języka narodowego musi być wykluczone.

Wszakże dziś już utrzymywać, że Rada szkolna postąpi sobie nierozważnie, bez planu, bez zastrzeżenia, aby młodzież szkolna nie była przeciążona bez należytego uwzględnie-

nia języka narodowego. To znaczyłoby tyle, co votum nieufności udzielone z góry radzie szkolnej krajowej.

Takie votum nieufności znalazłem na moim pulpicie w formie listu otwartego rozesłanego przez pp. Wolfla i Frączkiewicza, którzy w imieniu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych wyrażają przekonanie, że wniosek p. Dzieduszyckiego (a dziś już jednomyślny wniosek komisyi szkolnej) jest pod względem pedagogicznym i narodowym szkodliwym.

Te ciężkie zarzuty, które wywołały zdziwienie, wymagają odparcia i sprostowania.

Proszę mi wskazać choć jeden ustęp wniosku, któryby pociągał za sobą przeciążenie lub zaniedbanie języka narodowego. Gdzież jest powiedziane, że myśl uczenia obu języków ma być wprowadzona, bezwzględnie? bez uwzględnienia wymogów pedagogicznych i narodowych, dydaktycznych i zdrowotnych?

Wniosek nie przesądza, w ilu gimnazyach nauka drugiego języka ma być obowiązkową, nie przesądza, w ilu klasach ma być wprowadzoną, nie przesądza też ilości godzin. Tymi szczegółami - nie bez planu — a z uwzględnieniem wymogów pedagogicznych ma się zająć rada szkolna krajowa.

Przeciwko wnioskowi komisyi nie przytoczono rzeczowych argumentów, bo wniosek nie inwolwuje — jak wykazałem — stron ujemnych, które list otwarty zwalcza. Argumenty ma tu zastąpić powaga orzeczenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Nie jesteśmy jednak odosobnieni i przeciwko tej powadze powołać się możemy także na powagi uczonych i profesorów tej miary, jak Małecki, Bobrzyński, Milewski, Piniński, Jaworski i wielu innych, a niech mi będzie wolno także przytoczyć uchwałę tego samego Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, które dziś zwalcza tak stanowczo wniosek p. Dzieduszyckiego.

Uchwała tego koła z grudnia 1903, przytoczona z całą lojalnością w liście otwartym, brzmi: „Walne zgromadzenie wyraża zapatrywanie, że należy we wszystkich szkołach średnich wprowadzić oba języki krajowe, jako obowiązkowe.“

Wprawdzie w kilka miesięcy później zapadła uchwała dyametralnie przeciwna, lecz niekonsekwencya osłabia nieco powagę orzeczenia; sądzę, że jako „autoritas“ możnaby cytować tylko takie pedagogiczne zasady, które do kilku miesięcy nie mogą ulegać radykalnym zmianom.

Zdaje mi się, że po wysłuchaniu tych uwag, nikt z panów nie dopatrzy we wnioskach komisyi niebezpieczeństwa pod względem pedagogicznym lub narodowym. Należę do tych, którzy każde wzbogacenie wiedzy uważają za zdobycz narodową, a w żadnej ignorancyi patryotyzmu nie dopatruję.

A jakkolwiek cennem jest także polityczne zdanie grona nauczycieli szkół wyższych, nie śmiem jednak lekceważyć opinii powag politycznych, zasiadających w sejmie, opinii mężów osiwiałych w pracy narodowej i politycznej i ośmielę się twierdzić, że nawet bez przestróg w liście otwartym nam udzielonych, nie powezmą nasi mężowie polityczni uchwały pod względem narodowym szkodliwej; zauważam wreszcie, że największym błędem politycznym, wychodzącym często na szkodę narodu, jest niekonsekwencya. Głosować będę za wnioskiem komisyi.

Komisye sejmowe.

Komisya szkolna załatwiła wczoraj na podstawie referatu Tadeusza Cieńskiego petycyę gminy Brodów o zmianę języka wykładowego w gimnazyum niemieckiem w Brodach przez stopniowe wprowadzenie języka polskiego jako wykładowego. Komisya uchwaliła przedstawić sejmowi projekt ustawy, mocą której język niemiecki ma być na przyszłość wykładowym jedynie w II gimnazyum we Lwowie. Po wejściu w życie tej ustawy zaprowadzony ma być w gimnazyum w Brodach wykładowy język polski, a to stopniowo w przeciągu 9 lat od roku szkolnego, następnego po wejściu w życie ustawy.

Komisya podatkowa załatwiła na podstawie referatu pos. Abrahamowicza petycyę gminy m. Lwowa w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy krajowej z r. 1881 o zniesieniu prawa propinacyjnego we Lwowie, za co przyznano gminie pobór opłat miejskich od napojów spirytusowych, piwa i t. d. w obrębie m. Lwowa.

Chodzi obecnie o te, by opłaty te podwyższyć w celu dostarczenia gminie wyższych dochodów. Komisya uchwaliła zmianę ustawy w tym kierunku, iż w przyszłości gmina ma pobierać znacznie wyższe od dotychczasowych opłaty.

Z sejmu bukowińskiego.

Sejm bukowiński został wczoraj zamknięty.

Na przedostatniem swojem posiedzeniu, które trwało do godziny 3 w nocy, uchwalił sejm doniosłe i zasadnicze zmiany statutu krajowego, sejmowej ordynacyi wyborczej, statutu gminnego, gminnej ordynacyi wyborczej, oraz zniesienie obszarów dworskich. Wszystkie te doniosłe zmiany, sięgające aż do fundamentów ustroju krajowego, uchwalone zostały na podstawie poprzedniej umowy między obu klubami, konserwatywnymi tj. ormiańsko-polskim i rumuńskim a związkiem wolnomyślnym. To też reformy te uchwalone zostały prawie jednogłośnie bo 24 głosami przeciw 4 (Langehan, Straucher, Tittinger i Weidenfeld).

Wedle uchwalonej nowej sejmowej ordynacyi wyborczej, sejm bukowiński liczyć będzie 55 mandatów, a z tych 10 z kuryi powszechnej. We wszystkich kuryach będzie prawo głosowania bezpośrednie i tajne.

Charakterystycznem jest oświadczenie, jakie w ogólnej dyskusyi nad powyższą reformą sejmowej ordynacyi wyborczej złożył prezydent rządu krajowego na Bukowinie dr. Bleyleben: „Obecny rząd — mówił on — przy kilkakrotnych już sposobnościach, tak w izbie posłów przez usta prezydenta ministrów dr. Koerbera, jak w sejmach przez reprezentantów rządu, złożył oświadczenie, że zajmuje sympatyczne stanowisko wobec rozszerzenia prawa wyborczego do sejmu i jest gotów chętnie popierać akcye do tego celu zmierzające, o ile zgadzają się one w ogólności z zasadami ordynacyi wyborczej do rady państwa z uwzględnieniem stosunków danego kraju. Zdaje mi się, że nie przekroczę mego pełnomocnictwa, jeżeli najgoręcej powitam obecny projekt ustawy, przyznający prawo wyborcze do sejmu szerokim warstwom ludności, która dotąd prawa tego była pozbawioną, ustanawiający tak konieczne przepisy o postępowaniu reklamacyjnem i wreszcie wprowadzający bezpośrednie i pisemne głosowanie. Co do szczegółów tej ustawy rząd zastrzega sobie zajęcie stanowiska.

Czas odnowić przedpłatę
na
miesiąc listopad.

Kronika.

Lwów dnia 8 listopada 1904.

Kalendarzyk.

W środę 9 listopada Teodora M. — Gr. kat. Nestora M. — Kal. słow. Bogodara.
Wschód słońca 7·06, zachód 4·22

We czwartek 10 listopada Andrzeja z Awel. — Gr. kat. Terentya M. Kal słow. Ludomira.
Wschód słońca 7·07, zachód 4·21.

W piątek 11 listopada Marcina bisk. — Gr. kat. Anastasyi M. — Kal. słow. Spitosława
Wschód słońca 7·09, zachód 4·20

Do dzisiejszego numeru dołączamy *Ziarno* dla tych szanownych prenumeratorów, którzy je abonują.

— **Rada szkolna kraj.** zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Al. Makowskiego w gim. Fr. Józefa we Lwowie i St. Piwkę w tym samym zakładzie, przeniosła Wł. Kmiecia zastępcę nauczyciela w męskiem sem. naucz. w Sokalu, na równorzędną posadę do Stanisławowa.

— **Ostrzeżenie przed emigracyą do Equadoru.** Z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych ostrzega namiestnictwo przed emigracyą na roboty do rzeczypospolitej Equador. Według informacyj ministerstwa ma w najbliższym czasie uczynioną być próba, celem zwerbowania robotników z Austryi dla kopalń złota w rzeczypospolitej Equadorskiej. Nie ma jednak żadnych pewnych wiadomości o tem, jaki los czeka naszych robotników w owych minach. Ponadto Austro-Węgry nie mają w Equadorze żadnej konsularnej reprezentacyi. Z tych powodów ministerstwo, jak najusilniej ostrzega przed wędrówką na robotę w minach equadorskich.

Kronika lwowska.

= **Pomnik śp. arcyb. Isakowicza.** Wczoraj przed południem ks. arcybiskup Teodorowicz odprawił w katedrze ormiańskiej mszę żałobną za duszę śp. ks. arcybiskupa Isakowicza, a popołudniu odbyło się poświęcenie pomnika na grobie śp. ks. arcybiskupa Isakowicza w obecności rodziny, reprezentantów rady miejskiej, kilku posłów i licznej publiczności. Poświęcenia grobowca dokonał najpierw w obrz. gr. kat. ks. mitrat Bielecki w otoczeniu ks. mitrata Turkiewicza, kanonika Bilińskiego i licznej asysty, poczem ks. arcybiskup Teodorowicz, odprawił w asystencyi ks. infułata Moszora i ks. kan. Piotrowicza, przepisane modły liturgiczne. Po poświęceniu przemówił ks. arcybiskup Teodorowicz, a oddawszy w podniosłych słowach cześć zaletom ducha swego zmarłego poprzednika, podziękował obecnym przedstawicielom duchowieństwa ruskiego za współudział w uroczystości i mówił o miłości, która powinna łączyć narody, mieszkające obok siebie, a wreszcie podziękował komitetowi za tak szybkie urzeczywistnienie planu wzniesienia pomnika, na mogile śp. Isakowicza. W końcu przemówił dyr. Seferowicz i złożył imieniem komitetu ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi serdeczne podziękowanie za poparcie usiłowań komitetu.

= **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie w czwartek 10 bm. o 6 wieczór.

= **Ślub** śpiewaczki Ireny Wienkowskiej z p. Henrykiem Zbierzchowskim odbył się dziś w kościele św. Antoniego we Lwowie.

= **Biura** „Centralnego Związku gal. przemysłu fabrycznego“ przeniesione zostały z ul. Batorego na ul. Fredry 7.

= **Redakcyę „Diła“** w miejsce dra E. Lewickiego objął prowizorycznie p. Borkowski, dotychczasowy członek tej redakcyi.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W środę, dnia 9 bm. prof. dr. J. Siemiradzki: O Indyanach amerykańskich (z demonstracyami). Zakład chemiczny uniw., Długosza 6. Początek o godzinie pół do 8.

= **Dezerterzy rosyjscy.** Wczoraj odbyło się w Zborze izraelickim poufne zebranie żydowskie pod przewodnictwem posła dr. Byka, w sprawie opieki nad emigrantami żydowskimi, a szczególnie nad dezerterami rosyjskimi. Wybrano komitet, którego zadaniem będzie niesienie opieki dezerterom rosyjskim aż do miast pogranicznych. Do komitetu tego wchodzą między innymi pp. dr. Byk, Sam. Horowitz, dr. Szym. Schaff, Maur. Lazarus, Daw. Maschler i pięciu reprezentantów młodzieży.

= **Sprawa tłumacka.** Na dzisiejszej rozprawie przesłuchiwano rzeczoznawców co do gospodarki mlecznej w Tłumaczu. Ze sprzecznych ich orzeczeń nie można było wywnioskować, o ile zawinił Regenstreif. Następnie przesłuchano dyr. dra Fruchtmana i p. Pawelskiego, szwagra Jahna. Dr. Fruchtman wykazał wysokość długów Tłumacza, co pociągnęło za sobą sekwestracyę dóbr. P. Pawelski w dłuższem zeznaniu wykazywał na podstawie własnych zapisków, że Regenstreif trwonił pieniądze, wydając bardzo wiele na koszty gospodarki. Temu przypisać należy, że Tłumacz, który powinien był przynosić 300.000 k. rocznego dochodu — nie przynosił prawie nic. Jak wysokie były koszty, świadczy to, że w księgach zapisywano na 1 morg gruntu 120 k. kosztów. Podobne stosunki nie istnieją w żadnem gospodarstwie.

Kronika krajowa.

Z Tarnobrzegu piszą nam: Najlepiej bawią nas w Tarnobrzegu Sokoli. Z przyjemnością spędzamy chwile na wieczorkach, urządzanych przez Sokół z okazyi uroczystości narodowych. Dnia 6 bm. urządził Sokół uroczysty wieczór ku czci Tadeusza Kościuszki, patrona Sokolstwa, a na dochód mającej się budować sokolni. Wszystkie części programu zostały wykonane ze znajomością rzeczy, dokładnie, po mistrzowsku. Widać, że żmudnej pracy w przygotowaniu nie żałowano. Chór śpiewacki może się chlubić, utwory muzyczne udały się znakomicie. Deklamacya wypadła dobrze. To jedynie zarzucić można, że wieczorek przeciągnął się zbyt długo.

Z Przemyślan piszą nam: Dnia 31 zm. zmarł, jak wiadomo, w dobrach swoich Uszkowice, powiat przemyślański, Roman Wybranowski, prezes rady powiatowej, kawaler orderu żelaznej korony, honorowy obywatel miasta Przemyślany, prezes i dobrodziej wielu humanitarnych instytucyj w powiecie. Jak śp. Roman Wybranowski dla swej prawości i nieposzlakowanego charakteru przez wszystkich bez wyjątku był czczony i szanowany, dowodem tego był jego pogrzeb, który odbył się w Uszkowicach dnia 2 bm. Na pogrzeb przybyli wszyscy okoliczni obywatele, inteligencya z kilku powiatów, reprezentacye: starostwo, sąd, rada powiatowa w komplecie, szkoła, kasa zaliczkowa, nadto tysiące włościan miejscowych i zamiejscowych przybyło pożegnać ukochanego swego opiekuna, którego pamięć wśród nich nie prędko zaginie. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. kanonik Bilski w otoczeniu licznego duchowieństwa obu obrządków. Po sprowadzeniu zwłok do miejscowej cerkwi i po odprawieniu nabożeństw żałobnych przemówił ks. A. Wojnarowicz, proboszcz i kanonik z Dunajowa, skreślając w gorących słowach żywot zmarłego i jego obywatelską działalność. Poczem zwłoki zmarłego przeniesiono do familijnego grobowca, gdzie nad trumną przemówił p. Adam Treter, wicemarszałek, żegnając imieniem powiatu ukochanego i nieodżałowanego marszałka. Imieniem obywatelstwa i kasy zaliczkowej przemawiał p. W. Czerkawski, a imieniem włościan pożegnał zmarłego w słowach serdecznych Szczepan Franków.

Poświęcenie kościoła. Z Korczowa piszą nam pod dniem 2 bm.: W niedzielę odbyła się w Korczowie koło Uhnowa piękna i podniosła uroczystość poświęcenia nowego kościółka zbudowanego w stylu gotyckim kosztem p. Seweryny Żelechowskiej, właścicielki Korczowa, ze współprzyczynieniem się miejscowych parafian łacińskich, tudzież poświęcenia dwóch dzwonów, z których jeden większy zakupił z własnych funduszów miejscowy włościanin Jędrzej Szczepaniuk, drugi zaś mniejszy inni parafianie tamtejsi wspólnym kosztem. Aktu poświęcenia tudzież dzwonów dokonał ks. dr. Rudolf Lewicki, infułat i prałat kapituły lwowskiej przy współudziale licznego duchowieństwa łać. z sąsiedztwa i wielkiej rzeszy ludu obu obrządków. Miłe i bardzo budujące wrażenie na zgromadzonych wywarło poświęcenie dzwonów, kiedy ujrzeliśmy włościanina Jędrzeja Szczepaniuka podtrzymującego wraz z szlachtą do tego aktu uproszoną, szarfę umocowaną do dzwonów, których poświęcenia dokonywano, wyobrażającą krzyżmo chrztu dzwonów. Niemniej miłym objawem łączności polskiej szlachty z polskim ludem była i ta okoliczność że dzwon ten otrzymał imię jego, mianowicie „Jędrzej“, drugiemu zaś nadano imię „Tadeusz“, ku uczczeniu pamięci szanowanego powszechnie i kochanego przez lud, a zmarłego 12 marca 1900 śp. Tadeusza Żelechowskiego, byłego właściciela Korczowa i prezesa powiatu rawskiego. W nowo poświęconym kościółku odprawioną została zaraz cicha msza św., poczem odprawiono sumę a jednocześnie odprawiano msze święte u ołtarza urządzonego i pięknie przystrojonego pod kościółkiem, by lud licznie zgromadzony mógł wziąć udział w nabożeństwie. Po sumie, podczas której uhnowski chór śpiewaków wraz z ludem zgromadzonym w kościółku przepięknie wykonał kilka pieśni kościelnych przy akompaniamencie fisharmonii, wygłosił z ambony wystawionej obok kościółka w obec licznie zgromadzonej szlachty i rzeszy ludu donośnym głosem kazanie proboszcz parafii ks. Antoni Dwornicki, w którem podniósł znaczenie i zadanie kościoła, oraz korzyści i pożytki jakie z niego na nas spływają tudzież łaski jakie w nim czerpiemy, a w końcu podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do budowy tego kościółka. Tu znowu miłe na wszystkich zrobiło wrażenie, kiedy odczytał z ambony pismo ks. arcypasterza archidyecezyi, wystosowane w serdecznych a głębokich słowach do parafian korczowskich i kiedy w podniosłych słowach zakończył swe przemówienie długą rzewną modlitwą do Boga i Najśw. Panny nieustającej pomocy, pod której tytułem kościółek ten został zbudowany.

W końcu z uznaniem podnieść należy, że w całej uroczystości tej panował ład, porządek i plan snać z góry należycie ułożony i bez żadnego dysonansu przeprowadzony ku zbudowaniu wszystkich, którzy w nabożeństwie brali udział.

Po skończonych uroczystościach w kościele, pani Seweryna Żelechowska podejmowała licznych gości w swym domu ze znaną staropolską gościnnością.

Zmarnowany owoc długiej, krwawej pracy. Ks. Stojałowski, który nie raz w ostatnich czasach wypowiedział przekonanie, że jeszcze za wcześnie wybierać teraz chłopów do ciał ustawodawczych, zamieszcza pod powyżej podanym tytułem artykuł w *Wieńcu*, w którym czytamy:

„Koroną sprawy ludowej miało być zdobycie mandatów poselskich, i stało się to po raz pierwszy w roku 1885, potem w roku 1891, potem w roku 1895, wreszcie w roku 1897 — i od tego czasu powtarza się stale przy każdych wyborach, jako rzecz, która się sama przez się rozumie. Doprowadziliśmy do tego, że w parlamencie wiedeńskim jest obecnie ośmiu posłów-włościan, a w sejmie lwowskim jest posłów-włościan siedmiu: Potoczek, Kramarczyk, Szajer, Krempa, Włodek i Bojko, a posłów, co stanowczo za ludowych się uważają, czterech: kks. Stojałowski i Szponder, pp. Skołyszewski i Stapiński, a posłów co za ludowych chcą uchodzić dwu: ks. Wilczkiewicz i Żardecki, razem tedy obecnie: trzynaście.

„Jest to, jeżeli o skuteczność parlamentarnej roboty chodzi, w zasadzie biorąc za mało, aby mogło się coś samodzielnie przeprowadzić, lecz w praktyce już dostateczna siła, aby mogła czy w sejmie, czy w parlamencie swoją obecność dać uczuć w ten sposób, żeby tak zwani stańczycy, czyli większość sejmowa, musiała się z nimi liczyć, i w niejednem wolę ich spełnić. I po to właśnie lud wysłał tych posłów do sejmu; dlatego najoświeceńsza część ludu krwawo pracowała, aby mieć posłów swoich, bo myślała i spodziewała się na pewno, że gdy posłowie do sejmu wejdą, to się wszystko zmieni na lepsze. Lecz posłowie ludowi siedzą w sejmie i parlamencie już lat przeszło czternaście, a w sejmie się nie zmieniło na lepsze, wola ludu i jego żądania nie znajdują w nim należytego posłuchu czy uwzględnienia.

„A spytacie dlaczego? Powtórzę, i wobec nieba i ziemi, wobec narodu i ludu powiem i to ciężkie oskarżenie podniosę przeciw posłom ludowym-kolegom, że stało się to głównie z ich winy, mianowicie tej, iż nie zrozumieli, a może zrozumieć nie chcieli podstaw i fundamentu skutecznego działania w sejmie i parlamencie, które polegają na „jedności i karności“.

„O co chodziło ludowi, gdy z takim trudem pracował nad wyborem posłów do tych dwu ciał ustawodawczych? Chodziło nie o to tylko, aby posłowie w sejmie i parlamencie przemawiali, wnioski i interpelacye stawiali, lecz ażeby „przez poprawę ustaw“ zmienił się los ludu i usunięte zostały najdotkliwsze ciężary lud gniotące.

„Za lat piętnaście można było w tym kierunku bodaj cośkolwiek zrobić — a w tym kierunku nie stało się nic, owszem za bytności posłów ludowych w sejmie uchwalono zostały ustawy dla ludu najdotkliwsze tj. łowiecka i drogowa, zaprowadzono wybijanie świń i kólczyki dla tych zwierząt. Nie poprawiono ustawy wyborczej ani do sejmu, ani do gminy, ani do rad powiatowych. Gdyby wszyscy posłowie ludowi szli jak jeden mąż razem, gdyby w wielu sprawach ludowych szli polscy posłowie ludowi razem z posłami ruskimi, tworzyli grono „trzydziestu posłów“ — a takie grono mogłoby i musiałoby w sejmie przeprowadzić to, czegoby żądało.

„Dlatego to napisaliśmy, że owoc długoletniej, krwawej pracy i walki o zdobycie mandatów poselskich został zmarnowany, a co najboleśniejsze, zmarnowany przez samych posłów ludowych, którzy nie idą razem, ale poszarpali się na drobne gromadki“.

Również i w artykule, poświęconym pamięci śp. Jaworskiego, wskazuje ks. Stoj. na potrzebę „zgody i karności a popierania przewódzców w polityce“ i ubolewa, że w parlamencie wiedeńskim posłowie ludowi są rozbici, jedni bowiem należą do Koła a inni stoją po za niem.

Kronika powszechna.

Ω **Najstarszy parlament.** Najstarszym, a zarazem i najmniejszym parlamentem jest bez wątpienia „*House of Keys*“, parlament wyspy Man, należącej do Anglii. Nic pewnego niewiadomo o jego początkach, stwierdzonem jest jednak, że w r. 1290, gdy mieszkańcy wyspy składali hołd królowi Edwardowi I, nazywano już parlament starym. Ciało to prawodawcze składa się z 24 członków, nazwanych „Keys“ i wybieranych na lat 7. Na czele parlamentu stoi prezydent. Należy przytem zwrócić uwagę, że parlament ten nie jest sejmem prowincyonalnym, lecz ciałem samoistnem. Wyspa płaci skarbowi angielskiemu 10.000 funt. sterl. rocznie, a w zamian parlament jej ma przywilej nakładania lub znoszenia podatków oraz ustanawiania nowych praw. Uchwały jego zależne są bezpośrednio tylko od króla Anglii. Parlament angielski nie ma prawa wtrącać się do spraw wyspy. W ciekawy sposób odbywa się ogłaszanie nowych praw na wyspie. Cały parlament udaje się w pochodzie uroczystym przez ulice m. Castletown do sztucznie usypanego wzgórza „Tyndvall Hill“ i z jego szczytu ogłasza prawo. Bez dopełnienia tej ceremonii uchwały parlamentu nie mają wagi. Wzgórze sztuczne usypane jest przez 17 gmin, składających państwo Man.

§ **Suchoty i elektryczność!** — co za dziwne zestawienie, a jednak — znalazł się lekarz, który za pomocą elektryczności leczy suchoty. Wprost do piersi chorego wprowadza ową tajemniczą siłę, iskrę elektryczną, która, niby piorun, przechodząc przez płuca, błyskawicznem wstrząśnieniem zabija chorobotwórcze bakcyle, nie czyniąc szkody organizmowi. Szarlatan czy dobroczyńca ludzkości? — pytano przed dziesięciu laty, kiedy po raz pierwszy rozeszła się po świecie wieść, że pewien chemik z Lyonu, znany już z prac naukowych, Franciszek Crôtte, założył w Paryżu, w dzielnicy Parc-Monceau klinikę, która stopniowo zdobyła sobie ogromny rozgłos. Metoda atoli jego nie zdobyła sobie wówczas uznania władz i urzędowego świata lekarskiego i Crôtte zmuszony był udać się do Ameryki, gdzie znalazł wielkie poparcie. Założył w New-Yorku instytut, który zjednał sobie wielką sławę i wiele szpitali nowojorskich zaaprobowało metodę Crôtte'a.

Podczas wystawy 1900 roku, delegaci Towarzystwa lekarskiego w New-Yorku przedstawili na kongresie lekarzy wyniki, osiągnięte za pomocą nowej metody, a jeden z profesorów nowojorskich zdał raport sensacyjny o nowej metodzie na kongresie lekarzy w Londynie. Zdobywszy uznanie na drugiej półkuli świata, dr. Crôtte powrócił niedawno do Paryża i założył instytut przy rue de Turin nr. 9. Podobne instytuty założone zostały, lub niebawem założone będą w Nicei, Marsylii, Bordeaux, Rouen, oraz w Brukseli i Liége, nie licząc instytutów istniejących już w Berlinie, Londynie, Atenach, Algierze i t. d. Dr. Crôtte utrzymuje i powołuje się na świadectwo wielu znanych lekarzy, że według ścisłej statystyki, prowadzonej w jego instytutach, wyniki przezeń osiągnięte są następujące: na 100 chorych leczonych jego metodą w pierwszym stopniu suchot, przypada prawie 100 uleczonych, czyli, że w pierwszym stopniu, kiedy choroba jeszcze nie jest rozwiniętą, metoda jego okazuje się bezwzględnie skuteczną; w drugim stopniu suchot na 100 pacyentów przypada 75 uleczeń, a w trzecim stopniu 30%. Metoda Crôtte'a polega na bezpośredniem działaniu prądu elektrycznego na chore płuca. Silne prądy elektryczne wprowadza się do płuc i elektryczność stopniowo niszczy bakterye tuberkuliczne. Źródłem energii elektrycznej, przy zastosowaniu tej metody, są maszyny, wyrabiające elektryczność statyczną o bardzo wysokiem napięciu, skonstruowane podług modeli samego Crôtte'a.

Ważną stroną metody Crôtte'a ma być to, iż nie przedstawia ona żadnego niebezpieczeństwa dla chorych. Asystenci dr. Crôtte'a stwierdzają, że często po kilku seansach, już ustępowała gorączka, poty nocne ustawały i powracał apetyt u chorych. U dzieci zwłaszcza powrót do zdrowia bywał bardzo szybki.

Zmarli.

Książę Stanisław Maciej Jabłonowski, urodzony w Wenecyi 1844 roku, umarł w Buchcicach dnia 3 bm. Zwłoki przewiezione zostaną koleją dnia

---

12

APOLINARY JAWORSKI

urodzony w r. 1825, zmarł 24 października 1904.

(Ciąg dalszy).

Hr. Stanisław Tarnowski pisze w biografii ks. Marceliny Czartoryskiej,*) że w sprawie abstynencyi od udziału w balach i wieczorach hr. Clama księżna Marcelina Czartoryska inicyatywy nie brała, ale zastała rzecz gotową: „Legenda powstała stąd, że pochwaliła i zachęcała tych, którzy nie bywali u ówczesnego Landes.-Präsidenta hr. Clam. Martinitza. Ale choć nawet Koźmian tak rzecz przedstawia w Rzeczy o roku 1863, było inaczej“. „Koźmian podówczas w Krakowie nieobecny zapomniał albo nie wiedział, że ta sprawa bywania lub niebywania u hr. Clama zaczęła się zaraz po jego przyjeździe. Pamiętam i mam dowody w listach własnych i przyjaciół, że już w r. 1857, potem w karnawale z 1856 byliśmy ciągle tą sprawą zajęci:“ „Źleśmy robili, czy dobrze? Dziś jeszcze wydaje mi się, że taka towarzyska opozycya może być czasem potrzebną, czasem szkodliwą. Jedno jak drugie zależy od okoliczności, od taktu, miary, Hr. Henryk Clam, później głowa autonomicznego jeśli nie federacyjnego stronnictwa czeskiego w Radzie państwa, w owym czasie był wiernym i ścisłym wykonawcą systemu Bacha, co dla niego dobrze uspasabiać nie mogło. Postawa Węgrów i Włochów względem władz austryackich zasadniczo a skutecznie odporna, wydawała nam się dobrą do naśladowania. Jakkolwiekbądź, zaczęliśmy i robili tę opozycę dużo przed przyjęciem księżnej i z popędu najzupełniej własnego, ona, zastawszy ten stan rzeczy, utwierdzała nas w tym oporze, uważała go za godny, potrzebny; tym, co hr. Clama bywali. delikatnie a dotkliwie z właściwą sobie subtelną ironią, dawała uczuć, że jej się to nie podoba to i tyle prawda, ale więcej nic“.

Niepospolita układność, którą hr. Clam wabił niechętnych do swego domu i wielka uprzejmość, o której obok innych świadczy zachwycający się pięknością hrabiny Clam na polowaniu w Łańcucie Andrzej Edward Koźmian *) opuściła hr. Clama wówczas, gdy pozwalając sobie niezbyt szlachetnego odwetu syna księżnej Marcelliny, ks. Marcelego Czartoryskiego, wydalił z kraju. Grzeczności też sprzeniewierzał się hr. Clam także niejednokrotnie i później w politycznem życiu, do którego wszedł po opuszczeniu służby administracyjnej, a w którem okazał nietylko wielokrotnie ścisłą konsekwencyę, ale i wielką bezwzględność.

Gdy w r. 1849, gmach zlepiony samowolną ręką Bacha począł się trząść i wskutek tego tak ze względu na politykę zewnętrzną, jak i wewnętrzną okazała się konieczność zmian, — cesarz przyjął hr. Clama na audyencyi, wysłuchał jego programu, który następnie hr. Clam przedłożył na piśmie. Mniemano wówczas ogólnie, że hr. Clam zostanie ministrem spraw wewnętrznych. Nominacya hr. Gołuchowskiego z d. 21 maja 1859 była też dla przyjaciół hr. Clama wielkiem rozczarowaniem, a zarazem jednym z powodów, dla którego hr. Clam opuścił Kraków i służbę rządową.

Niebawem spotykamy hr. Clama we wzmocnionej radzie państwa, gdzie wszyscy ze zdziwieniem wysłuchali d. 22 września 1860 mistrzowskiego referatu, w którym hr. Clam, do niedawna jeszcze urzędnik Bachowski, w sposób nielitościwy smaga system swego mistrza, mianowicie rozstrój administracyi, sądownictwa i wychowania, konsekweutne osłabienie ducha publicznego i uniemożliwienie samorządu przez biurokracyę, a jako owoce tego stanu rzeczy przytacza niezadowolenie i bezbrzeżną apatyę społeczeństwa. Jako lekarstwa żąda hr. Clam reformy administracyi, sądownictwa, systemu wychowania, oraz wolności prasy, a przedewszystkiem uwolnienia jej od sądowego prześladowania i administracyjno policyjnych ograniczeń, pragnąc jej umożliwić wykonanie publicznej kontroli.

Krótki ten referat, którego każde zdanie jakby utoczone jest misternem cackiem, udało się hr. Clamowi napisać w lapidarnym stylu, któregoby się i sam Tacyt nie powstydził.

W dyskusyi adresowej we wzmocnionej radzie państwa hr. Clam wspólnie ze sprawozdawcą większości hr. Szeczenem, Kraińskim, Majlathem, Apponyim Biskupem Strossmajerem i innymi bronił politycznej indywidualności królestw i krajów*), żądając dla nich autonomicznego ustroju, i nawiązania autonomii do historycznych tradycyi królestw i krajów i zalecając uwzględnienie żądań węgierskich z zastrzeżeniem udzielenie innym krajom tych samych praw, które dostaną Węgrzy. Dualizmowi przeciwstawił hr. Clam pluralizm, przestrzegał też tak wówczas, jak i później przed szablonowem kopiowaniem konstytucyi francuskiej**), wskazując na to niejednokrotnie, że Wiedeń nie jest Paryżem, Austrya zaś nie Francyą. W ogóle hr. Clam nie lubił Francyi a w niektórych przemówieniach co do przyszłych jej losów okazał się prorokiem.

Obok hr. Clama także i generał jazdy Franciszek ks. Lichtenstein***), szwagier hr. Alfreda Potockiego, a ojciec członka Izby panów ks. Alfreda i przewódcy antysemitów ks. Aloizego, przeczuwał niebezpieczeństwa, jakieby przedstawiał w Austryi, centralistyczny ustrój parlamentu, wskazując na to na podstawie doświadczeń z lat 1849—51, że taki budynek nie da się utrzymać i wróżąc, że stać się on może podobnym do wieży Babilońskiej, którato przepowiednia niestety się spełniła.

Hr. Clam uznawał we wzmocnionej radzie państwa potrzebę praw zasadniczych, któreby dały podstawę do ochrony przed dowolnością i uciskiem, któreby jednak zachowały szeroki zakres praw dla Monarchy i pozostawiły punkt ciężkości monarchii w sejmach, uzasadniał on również konieczność odmłodzenia dawnych instytucyi przez wciągnięcie do nich żywiołu mieszczańskiego i włościańskiego. Jak z późniejszych jego mów i z jego pism*) wynikaćby się zdawało, przyświecała mu widocznie jako cel konstytucya oparta na organizacyi zawodowej, którą we Francyi naczelnicy stronnictwa katolicko-społecznego przeciwstawiali niejednokrotnie powszechnemu głosowaniu. Dla Polaków było do pewnego stopnia zawodem, że prawa ich językowe poparł hr. Clam w niebez rozlicznych zastrzeżeń.

Gdy Maurycy Kraiński**) d. 22 września 1860 poparty przez Starowiejskiego, hr. Szeczena, hr. Apponyiego, biskupa Strossmayera i hr. Andrassego, a zwalczany przez centralistów Haimbergera i br. Lichtenfalsa na podstawie traktatów zażądał zaprowadzenia języka polskiego w szkołach, urzędach administracyjnych i sądach, spodziewał się od hr. Clama, który był przyjacielem Polaków w Krakowie, energicznego sukursu. Hr. Clam wprawdzie***) dość serdecznie stwierdził, że prawo do narodowego języka, to najczulsza struna duszy ludzkiej i już samo słowo język ojczysty (Militerprache) wywiera nieopisany, potężny urok, którego i stuletnie nawet odebranie praw zatrzeć nie może. Przyznania narodowych praw i załatwienia sprawy językowej spodziewał się hr. Clam jednak w nierozerwalnym związku z przyznaniem historycznym i indywidualnościom należnych im praw i ze wszystkiemi innemi zasadniczemi pytaniami, wskazał też na to, że incydentalne traktowanie takich spraw może prowadzić do jednostronności.

Polaków, którzy żądali praw narodowych zaraz i przedewszystkiem — platoniczne poparcie hr. Clama zadowolnić nie mogło.

(C. d. n.)

*) Ob. Stanisław Tarnowski Księżna Czartoryska, Przegląd pol. 1894 t. 116 s. 273. K. M. Górski: Księżna Marcelina Czartoryska *Czas* z 13 czerwca 1894 nr. 131.

*) Listy Andrzeja Edwarda Koźmiana. Lwów 1894, str. 21.

*) Stenogr. Bericht über die Verhandlungen des verstärkten Reichsrathes str. 297.

*) Stenogr. Bericht str. 330. Arneth aus meinem Leben T. II s. 146.

***) Sten. Prot. des Abg. 1861 str. 73.

**) Stenogr. Bericht. s. 413.

*) Sten. Prot. 1862 str. 2339 — Broszura Sustine et abstine 1861.

**) Sten. Bericht 1860 str. 303.

***) Sten. Bericht 1860 str. 312.

6 tm. do Krakowa, następnie przeniesione będą do kościoła oo. Pijarów, gdzie w poniedziałek dnia 7 bm. o 10 rano odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi eksportacya zwłok na wieczny spoczynek do grobu rodzinnego na cmentarzu krakowskim.

Z całego świata.

Tanger 8 listopada. W Larrach zamordowano pewnego Hiszpana a żonę jego zbezczeszczono. Koło Tangeru znaleziono wczoraj pewnego Maurytańczyka z podciętem gardłem.

Paryż 8 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu procesu dra Autrucha, komisarz rządowy Radier oświadczył, iż otrzymał od władzy przełożonej polecenie cofnięcia skargi przeciw wszystkim czterem oskarżonym. Po przerwie trybunał wydał wyrok uwalniający podsądnych.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 7 listopada 1904 r. o godzinie 7. rano Czerniowce +·— Tarnopol —·—, Lwów +6·2 Skole +6·2 Przemyśl —·—, Jarosław +6·2 Tarnów —·—, Nowy Zagórz +2·0. Kraków +6·5, Praga +7·3 Wiedeń +6·8 Semmering +4·4 Budapeszt +7·3, Ischl +3·3 Riva +10·1, Tryest +12·8; Celsyusza

Ruch artystyczno-literacki.

* **„O wilkołakach i wilkołactwie“.** Pod tym tytułem wygłosi p. Franciszek Rawita Gawroński odczyt na posiedzeniu naukowem lwowskiego tow. ludoznawczego, w sali Związku naukowo-literackiego, we wtorek 8 bm. o g. 8 wieczorem.

* **O wychowaniu.** Nakładem biblioteki kórnickiej w Poznaniu, po znakomitych i głębokich broszurach: „O miłości Ojczyzny“ i „O pracy“ wyszła książka większej objętości, niemniej cennej treści: „O wychowaniu“. Niejeden przerzucając ją zapyta, dlaczego ma ten tytuł, kiedy raczej rozszerzonym katechizmem nazwaną być powinna — dopiero, gdy się z nią bliżej zapozna, zrozumie, że właśnie myślą przewodnią autora jest uzasadnić i wytłómaczyć, jak wychowanie na tych bezmiernie mądrych a prostych zasadach katechizmu ma się opierać, jak niemi od kolebki duszę dziecka przepoić, a tem samem całemu życiu nadać kierunek.

Nie popełnimy niedyskrecyi, gdy powiemy, że znana założycielka i kierowniczka zakładu kórnickiego w Zakopanem, hr. Zamoyska, jest autorką tego dzieła, że wyjęte z ksiąg mądrości zdanie, które na niem, jako hasło umieściła, było zawsze hasłem jej życia „Uleczalne uczynił narody“ — ta myśl pochnęła ją do czynu, gdy otworzyła zakład, którego celem tworzyć wzorowe matki, gospodynie, obywatelki, ta myśl pchnęła ją do słowa, gdy rozsypane perły i klejnoty ducha zebrać postanowiła i w pięknej oprawie narodowi oddała.

W kraju naszym, gdzie się tyle i tak pięknie mówi, gdzie nawet nieraz jednym zamachem pióra, jednym porywem słowa, łatwiej zdobyć sympatye ogółu, niż całem życiem cichych, realną korzyść przynoszących czynów — podnieść należy, że głos idący z zakładu kórnickiego, to głos czynem poprzedzony, to głos, który na glebie czynu wykwitł i do czynu wzywa.

Niezmiernie trudną, choć na pozór łatwą się być zdaje jest sztuka wychowania. O tem traktuje znakomity wstęp, z kilku małych rozdziałów złożony a każdy zawiera wiele głębokich myśli, w treściwą formę ujętych, każdy nawiązany do tej myśli głównej, że tylko z katechizmu mądrość czerpiąc, a zarazem sam będąc wzorem tego, co uczy, wychowawca zadaniu swemu sprostać zdoła. A jakżeż zadanie to łatwem być może, gdy dusza ludzka sama przez się z dwóch wielkich sprzeczności się składa: „Człowiek stworzony na podobieństwo Boże, a zarazem nieszczęśliwy spadkobierca grzechu pierworodnego, stworzony dla życia wiecznego, a przychodzący na świat z zarodkami śmierci, przeznaczony do miłości Bożej, a wpadający nieustannie, czy to w szpony szatańskie, czy sidła światowe, czy zmysłowe ponęty, zawsze chwiejny, „czyniący“ według słów św. Pawła „czego nie chce“ człowiek taki sam siebie nie zrozumie, któż go zrozumieć zdoła“. „Któż rozwiąże zagadki, wynikające z walki między anielskimi wzlotami, a wrodzoną zwierzęcością“. To wszystko wyjaśnia, rozstrzyga, wykazuje katechizm, a ucząc go, powinni rodzice rozszerzać swoje własne wiadomości w nauce wiary, przez czytywanie Pisma św. Dalej wykazuje autorka, jak tę naukę stopniować w miarę rozwoju umysłu dziecka, a nigdy go nauką nie wyprzedzać. Wystrzegać się uczenia na pamięć słów, których ono nie jest w stanie zrozumieć. Oczywiście, o ile chodzi o dogmatyczne określenia, lepiej naukę odłożyć na później, ale „o ile chodzi o ducha wiary i pojęcia moralne, nigdy nie jest zawcześnie je wpajać, trzymając się porządku, jakiego Pan Bóg trzymał się względem ludzkości. Pan Bóg stworzywszy pierwszych ludzi, najpierw zażądał od nich bezwzględnego posłuszeństwa, nie tłómaczył im dlaczego zakazuje jeść owoce drzewa wiedzy, ograniczył się na zakazie pod karą, i przez dłuższy czas tego sposobu się trzymał: rozkaz, zakaz, nagroda, lub kara“. Dopiero wiele później przemawiał do wybranego ludu, chcąc go przygotować na tę wielką chwilę, gdy ześle Chrystusa.

Najprzód więc posłuszeństwo, wyrobienie woli, potem kształcenie rozumu i sądu i nic zgubniejszego, gdy się w dziecku rozwija sąd i delikatność sumienia, zanim się wykształci odpowiednią siłę woli „Gdy ma zrozumienie zasad, a w czyn ich nie wprowadza fałszuje się sumienie i paczy charakter, przywyka do obłudy, bo dobrze mówi, źle czyni.“ Z bezwzględnego posłuszeństwa, z rozkazów mądrze wydawanych wyrabia się u dziecka rozum, kształci wolę, sąd zdrowy, tworzy charakter człowieka, jednostki składają naród, z ich życia wypływa narodu życie i zdrowie.

Po wstępie rozpada się książka na sześć części: Cel człowieka. Wiara. Przykazania. Grzech. Cnota. Środki, czyli środki do wychowania przez Rachunek sumienia. Wierność w małych rzeczach itp. i środki do zbawienia, czyli celu nauki katechizmu i życia ludzkiego, przez Sakramenta i Modlitwę. Wykazawszy cały kierunek i myśl przewodnią książki, rozwiniętą we wstępie, nie będziemy szczegółowo rozbierać jej właściwej treści. Treść to świadcząca o rzadkiej erudycyi autorki, sięga dalekich wyżyn teologicznych a zarazem potrąca o najzwyklejsze trudności i koleje życia codziennego, a mianowicie wychowania, odnosi się ciągle do katechizmu i rozwija szeroko na jego głębokich podstawach, wszystko wypowiedziane niezwykle mądrze, a jasno trzeźwo i po prostu.

Oby niniejsza wzmianka przyczyniła się do rozpowszechnienia tej książki, niech będzie w ręku każdej kobiety, czy tam, gdzie o białe słupy dworku fujarki granie potrąca i zapachem bzów i czeremchy przez okno napływa, czy tam, gdzie wrzawa ulicy i łoskot bruku dochodzi, wszędzie niech się znajduje, gdzie drży, bije, a przez to samo i cierpi serce matki. Niech bierze z niej złocistą przędzę i wplata w szarą nić swego życia, niech czerpie światło, by wiedziała, jak się obchodzić z tym delikatnym instrumentem, duszą dziecka, jak wszystkie w niej struny ponaciągać i nastroić na silne, a czyste dźwięki.

N.

* **Z Filharmonii lwowskiej** donoszą: Prócz wymienionych już pierwszorzędnych gwiazd, które udało się dyrekcyi Filharmonii pozyskać na sezon bieżący, przybyli jeszcze artyści tej miary jak Sauer i Naval, którzy dadzą się słyszeć w Filharmonii Koncert Hubermanna odbędzie się 28 bm.

* **Z teatru.** Pan Tarasiewicz wystąpi jutro po raz przedostatni w jednej ze swych najlepszych ról Ludomira w „Panu Jowialskim“. „Lekkomyślna Siostra“ zamiast w piątek daną będzie po raz pierwszy w sobotę, gdyż autor pan Perzyński, nie może wcześniej przybyć z Warszawy. Bilety wcześniej kupione na piątek na „Lekkomyślną Siostrę“ wymienić można w kasie teatralnej na sobotę.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We środę „Pan Jowialski“ Fredry.
We czwartek po raz I „Gniazdo jaskółek“, operetka w 3 aktach Herblaya.
W piątek „Gniazdo jaskółek“.
W sobotę po raz I „Lekkomyślna siostra“, komedya w 4 aktach W. Perzyńskiego.
W niedzielę po południu „Druciarz“, wieczorem „Lilith“.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę „Dzieci ziemi“
We czwartek „Harde dusze“ Sarneckiego.
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę „Świat nudów“.
W niedzielę po południu „Dożywocie“, wieczorem „Kopciuszek“.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Władysław Mickiewicz bawi w Krakowie, w powrocie ze Lwowa i odwiedza znajomych. Jutro wieczór odjedzie do Rapperswylu.

— W kancelaryi adw. dra Seinfelda, w obecności jego i adw. dra Głuzińskiego, jako prawnych zastępców firmy Angelusa tudzież wspólników firmy Tabaczyńskiego i Małkowskiego, odbyło się zgromadzenie wierzycieli zakładu, reprezentowanych przez swoich zastępców prawnych. Wierzyciele mają pretensye, wynoszące około 300.000 koron. Przyszła do skutku ugoda, na podstawie której ma być wybrany osobny komitet z grona wierzycieli, który w porozumieniu ze wspólnikami będzie z codziennych dochodów spłacał wierzycieli i osoby, mające wkładki w towarzystwie pomocy kredytowej i zakładzie Angelusa. Wkłady wspólników po 200.000 kor. przewyższają długi. Od soboty do wczoraj wieczora wykupiono fantów za 59.000 koron.

— **Jedną z cech charakterystycznych naszego miasta — piszą z Krakowa do warszawskiego** *Wieku* — **zaczyna być kobieta ucząca się. Zwłaszcza** Królestwo polskie i kraj południowo-zachodni dostarczają głównego kontyngensu. Do niedawna tylko kursa imienia A. Baranieckiego przyciągały panny żądne wiedzy i nowości towarzyskiej także. Obecnie prastare wrota uniwersytetu otwarły się na oścież przed kobietą, a jak z pod ziemi wyrastaję licea, gimnazya, kursa zbiorowe literatury, historyi, sztuki etc.

Dostaliśmy też nowy typ studentki. Dawna traktowała lata uzupełniających studyów otwarcie jako zabawę, niby grę towarzyską i unosiła z Krakowa więcej zwiędłych listków i listów, niżeli notatek wykładowych. Była przystojna, elegancka, ubierała sobą wybornie wystawę sztuk pięknych i bale zimowe. Obecnie typ ten zanika coraz gwałtowniej. Natomiast pojawia się z niepokojącą obfitością typ „nijaki“, możnaby powiedzieć, zbliżony zewnętrznie do studentki zuryohskiej, a w radykalizmie niedojrzałych „idei“ zupełnie jej nie ustępujący. Włosy krótkie, na ramionach zwieszona gunia zakopiańska, kapelusz na bakier, otoczenie męskie, w ustach „wy“ i „kolego“, kraszące najkomiczniejszy nieraz pogląd na świat. Naturalnie wie wszystko, ma zdanie wyrobione we wszystkich kwestyach, które przyjechała poznawać, była na wykładach letnich w Zakopanem i dziwi się niesłychanie, gdy jej powiedzieć, że tylko ludzie, którzy spędzili rok cały na niczem, mogą się bez uszczerbku zdrowia wyrzec wakacyj dla wątpliwej wartości „studyów“. Przedewszystkiem jednak krąży po ulicach, oczekując rozpoczęcia wykładów i drży z radości na myśl, że może będzie sekretarką, którego ze stu, powstać mających stowarzyszeń akademickich o ludności mięszanej.

Niektórzy gorszą się nawpół męzkiem rozrzuceniem studentek ze stanowiska czysto estetycznego, inni powątpiewają o skuteczności „studyów“ prowadzonych bez przygotowania. Wszystko to bez powodu. Studentka dzisiejsza uniesie — jak dawny typ — z tych paru lat wspomnienia miłe, które starczą jej na całe życie i ozłocą łańcuchy małżeństwa, chociaż z „nauki“ nie pozostanie wiele. Nikt przecież na seryo nie bierze tych „studyów“ uniwersyteckich, znając zasób wiadomości, jakie przynosi ze sobą panna Mania albo panna Genia. Inna rzecz, iż uniwersytety obniżają nieco swój poziom, aby się dostosować do ich poziomku. To jedyna szkoda i jedyne ustępstwo, które zresztą męzcy koledzy bez wahania są gotowi ponieść na rzecz koleżanek, wnoszących w mury kolegium wiosnę i uśmiechy.

Przytem zawdzięcza Kraków tym motylkom nauki nową bez mała gałąź przemysłu. Jak grzyby po deszczu pojawiają się t. zw. pension, oparte finansowo głównie na mieszkaniu i utrzymywaniu studentek. Parę z tych zakładów prosperuje dobrze, lecz prawdziwie polska konkurencya może podkopać byt prawie wszystkich. Do Krakowa ściągają bowiem szybkim pędem zbankrutowane obywatelki, wzbogacone gospodynie, niepocieszone wdowy i ponure stare panny, aby na „cieple rodzinnem“ i „macierzyńskiej opiece“ powetować klęski fatum. Mania to niezdrowa i krach wisi w powietrzu. Warto ją zanotować jako objaw prawdziwie polskiej przedsiębiorczości, która polega na naśladowaniu tego, co robi kto inny.

Z WARSZAWY

(Telegrafem i pocztą.)

— W Łodzi dyskonter Purk zawiesił wypłaty. Długi jego mają wynosić 800.000 rubli. Głównymi wierzycielami są: Łódzka kasa przemysłowa, Łódzki Bank handlowy i i.

Zaburzenia w Insbruku.

Wczoraj wieczorem grupy Niemców snuły się znowu po ulicach Insbruku, ale do większych zaburzeń nie przyszło,

Aresztowani studenci włoscy ciągle jeszcze zostają w więzieniu śledczem. Śledztwo toczy się bardzo powoli. Dotychczasowe wyniki śledztwa stwierdzają, że studenci włoscy chcieli swoich posłów i profesorów odprowadzić do domu, ale Niemcy zastąpili im drogę. Wówczas studenci powrócili do hotelu, aby wezwać pomocy pozostałych tam kolegów i przedrzeć się przez tłum Niemców. Niemcy nie chcieli puścić Włochów i powstała kłótnia, podczas której Niemcy zaatakowali Włochów kijami. Studenci włoscy wówczas we własnej obronie dobyli rewolwerów. Dodają oni, iż ich przestrzeżono, że Niemcy postanowili wszystkich Włochów wypędzić gwałtem z Insbruku, dlatego uzbroili się w rewolwery,

Zwołane na wczoraj zebranie socyalistów w Insbruku zostało zakazane.

Wielu robotników włoskich wyjechało wczoraj z Insbruka. Gdy robotnicy szli na dworzec, otoczyli ich Niemcy i miotali na nich obelgi.

Studenci czescy z Pragi przysłali telegram z wyrazami sympatyi dla studentów włoskich w Insbruku.

Z drugiej zaś strony od wielu miast i od posłów niemieckich nadchodzą ustawiczne depesze z wyrazami sympatyi dla Niemców, co wzmacnia ich w przekonaniu, że żądanie usunięcia fakultetu włoskiego będzie uwzględnione.

Poseł Schraffl oświadczył imieniem partyi chrześcijańsko-społecznej, że ona solidaryzuje się z innymi Niemcami i żąda również bezwarunkowego usunięcia fakultetu włoskiego z Tryjestu.

Natomiast katolickie *Tiroler Stimmen* potępiają w dalszym ciągu demonstracye i twierdzą, iż były one aranżowane według z góry ułożonego planu. Istniała lista proskrypcyjna kupców i osób, którym miano w mieszkaniach powybijać szyby.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Insbruk 8 listopada, Przed budynkiem, w którym mieści się fakultet włoski, poczęto wyprzątać gruzy, a nadto wewnątrz budynku rozpoczęto roboty rekonstrukcyjne. Niemcy są jednak przekonani, że fakultet włoski nie zostanie ponownie otwarty.

Garnizon w Insbruku podwojono. Gmachu, w którym mieści się konsulat włoski i zamku cesarskiego, w którym mieszka namiestnik, strzeże wojsko.

Z okien wystawowych sklepów musiano usunąć portrety namiestnika br. Schwarzenau'a, gdyż tłumy groziły, że powybijają szyby.

Grac 8 listopada. Wczoraj w czasie inauguracyi na uniwersytecie odbyły się demonstracye przeciw Słoweńcom, których studenci niemieccy z auli wyparli.

Tryest 8 listopada. Wczoraj o godzinie pół do 9 wieczór zebrały się tłumy ludności na wielkim placu, pomimo, iż zwyczajnego poniedziałkowego capstrzyku wczoraj nie było. Policya rozprószyła tłumy. Demonstracye odbyły się również przed pomnikiem Rosettiego, gdzie wiceburmistrz wzywał tłum do rozejścia się. O godzinie 11 w nocy na Corso Niemcy rzucili się na kilku Włochów, wracających z teatru i czterech z nich poranili.

Insbruk 8 listopada. Włosi poranili dziś w nocy dwóch Niemców, a jeden z nich otrzymał sześć ran w głowę od uderzenia nożem.

Insbruk 8 listopada. Senat uniwersytecki uchwalił jednogłośnie na wczorajszem posiedzeniu wysłać do ministra oświaty następującą enuncyacyę: „Z powodu wypadków w nocy z 3 na 4 bm., wypadków, których nie można było przewidzieć, nastała zupełnie nowa sytuacya. Senat uniwersytetu uważa w obecnej chwili za swój obowiązek wyrazić ze stanowiska uniwersytetu w Insbruku swe przekonanie, iż tymczasowy wydział prawniczy włoski w żadnym wypadku nie może znów rozpocząć swej czynności w Insbruku, ponieważ byłoby to narażeniem samego uniwersytetu insbruckiego na niebezpieczeństwo.“

Insbruk 8 listopada. Dziś powrócił z Wiednia do Insbruku dr. Erler i oświadczył że jakkolwiek rząd żadnego stałego zobowiązania do tej pory nie zrobił, to przecież on nabrał przekonania, że fakultet włoski już nie będzie powtórnie otworzony.

Wiedeń 8 listopada. Na początku dzisiejszego posiedzenia sejmu dolno-austryackiego wyraził marszałek krajowy Schmolk niewinnym ofiarom, ubolewania godnych zajść w Insbruku najgorętszą sympatyę. Marszałek wyraził przekonanie, iż wszyscy członkowie sejmu poprą wszelkie dążenia, aby niemiecki charakter Insbruku był na zawsze zagwarantowany; w tym względzie zgodne będą z sobą wszystkie niemieckie stronnictwa. Następnie przeszedł sejm do porządku dziennego.

Telegramy i telefonematy.

Sejmy.

Sejm morawski.

Berno morawskie 8 listopada. Sejm uchwalił dodatek krajowy od piwa w wysokości 1 k. 70 h. od hektolitra.

Sejm styryjski.

Grac 8 listopada. Obstrukcya Słoweńców w sejmie trwa dalej. Dzisiaj wnieśli oni 9 imiennych głosowań przy poszczególnych pozycyach budżetu.

Pogłoski o rozwiązaniu parlamentu.

Celowiec 8 listopada. Tutejsze pisma konserwatywne donoszą, iż możliwem jest rychłe rozwiązanie parlamentu, a sądzą też, że nie jest wykluczonem ustąpienie gabinetu i nawet wymieniają jako przyszłego premiera, ministra rolnictwa Boucquoy. W kołach poważnych wiadomości tych nie traktują na seryo.

Konferencye biskupie.

Wiedeń 8 listopada. Pod przewodnictwem ks. kardynała Gruschy rozpoczęły się dziś konferencye biskupie.

Z Macedonii.

Konstantynopol 8 listopada. Rząd turecki zawiadomił pisemnie ambasadorów austro-węgierskiego i rosyjskiego, że się nie zgadza na pomnożenie liczby oficerów obcych w żandarmeryi macedońskiej.

Wybory we Włoszech.

Rzym 8 listopada. Do godziny 12 w nocy znany był rezultat w 492 okręgach. Wybrano 294 kandydatów rządowych 46 konstytucyjnej opozycyi, 27 radykalnych, 26 socyalistów, 16 republikanów. Nadto odbędzie się 84 wyborów ściślejszych.

Ogólne wrażenie, jak donosi Agencya Stefaniego jest to, że zwyciężyły żywioły umiarkowane nad skrajnymi. Reakcyę tę przypisać należy wrażeniu ostatniego strajku generalnego. Bardzo charakterystycznym jest zwłaszcza upadek socyalistów, anarchistów i republikanów w głównych centrach jak Medyolanie, Genui, Turynie i Neapolu

Konstantynopol 8. listopada. Cesarz Franciszek Józef nadał rosyjskiemu ambasadorowi Sinowiewowi, wielki krzyż orderu Leopolda. Inni członkowie rosyjskiej ambasady otrzymali także odznaczenia.

Car nadał austro-węgierskiemu ambasadorowi Calice, wielki krzyż orderu św. Andrzeja. Inni członkowie austro-węgierskiej ambasady otrzymali także ordery.

Wojna.

(Telegramy „Gazety Narodowej“.)

Z pola walki.

Londyn 8 listopada. *Daily Mail* donosi z Czifu pod datą wczorajszą: Pewien inżynier Europejczyk, który przybył tu z Mandżuryi i Korei, opowiada, że budowa kolei Antung Liaojan-Fenwanczen jest prawie ukończona. W Hamhöng (półn. Korea) jest 4000 Rosyan, utrzymujących ciągle połączenie z Władywostokiem. Część Hamhöngu jest obwarowana.

Z Portu Artura.

Londyn 8 listopada. Niektóre dzienniki donoszą z Czifu, że Rosyanie mimo blokady otrzymują w Porcie Artura środki żywności, mianowicie za pośrednictwem chińskich dżonek.

Pochód nowych wojsk japońskich przez Dalny trwa dalej.

Japończycy mieli zdobyć fort Kilnakszun, który dominuje nad częścią miasta.

Okręty rosyjskie.

Konstantynopol 8 listopada. Codzień przejeżdżają przez Bosfor okręty rosyjskie. Wczoraj przejechał krążownik „Woroneż“, dziś ma przejechać okręt „Włodzimierz“.

Dezerterzy.

Kraków 8 listopada. Wczoraj wieczór w towarzystwie zaliczkowem odbyło się posiedzenie komitetu opieki nad wychodźcami z Rosyi. Wybrano ściślejszy komitet, który będzie pośrednio wychodźcom niósł pomoc. Przewodniczącym tego komitetu został poseł Petelenz, zastępcą prof. Bujwid, sekretarzem dr Zygm. Marek, skarbnikiem dr. Frühling. Zebrano dotąd dwieście kilkanaście koron. Uchwalono wydać odezwę, aby publiczność zapomocą składek i udzielania pracy spieszyła wychodźcom z pomocą.

Car w Królestwie.

Poznań 8 listopada. Warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* donosi, że wieść o przyjeździe cara do Królestwa zdaje się być tym razem istotną. Wynika to z rozporządzeń kolejowych. Przybycie cara nastąpi w najbliższym czasie, prawdopodobnie w tych dniach. Car przybędzie w celu pożegnania i pobłogosławienia wojsk, idących na pole walki. Z samego Królestwa wyjedzie około 40.000 wojska.

Petersburg 8 listopada. Car rozpoczął dziś podróż w celu odbycia przeglądu wojsk, odchodzących do Azyi wschodniej. Car zatrzyma się w Łowiczu, Dźwińsku, Witebsku i Suwałkach.

Dział rolniczy.

α **Stan zasiewów** według sprawozdania ministerstwa rolnictwa w pierwszych dniach listopada przedstawia się niebardzo zadowalająco. W Galicyi musiano w wielu okolicach, z powodu deszczów, przerwać roboty polne. Na szczęście nie było jeszcze nigdzie mrozów. Zbiór kukurudzy wypadł w Galicyi bardzo słabo tak samo otawa. W ogóle brak paszy daje się uczuwać. Buraki i późne jesienne kartofle poprawiły się w Galicyi nadspodziewanie. Zbiór kartofli jest ogóle niezły. Najgorszym był w Czechach, najlepszym w Krainie. Zbiór buraków cukrowych skończony będzie w Galicyi dopiero w połowie listopada. Buraki pastewne wypadły przeważnie dobrze. — jedynie w Czechach niepomyślnie.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 8 listopada 1904. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa Pszenica gotowa 8·80 do 9·—, pszenica nowa 8·50 do 8·75, żyto gotowe 6·90 do 7·—, nowe 6·60 do 6·75, owies obroczny gotowy 6·80 do 7·—, nowy 6·60 do 6·75, jęczmień pastewny 6·50 do 6·75, jęczmień browarny 7·25 do 7·75, rzepak 10·— do 10·20, rzepak nowy 0·— do 0·—, groch pastewny 6·85 do 7·—, groch do gotowania 8·25 do 10·25, wyka 6·50 do 6·75, bobik 6·50 do 6·75, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 5·25 do 8·50, stara 7·50 do 7·75, chmiel za 56 kilo od 230 do 240, koniczyna czerwona 65·— do 75·—, biała 58·— do 72·—, szwedzka 60·— do 70·—, tymotka 22·00 do 24·—.

Spirytus loco za 50 litrów nowy 44·50 do 45·—. paritas Tarnopol eskontyngentowy 31·50 do 32·00.

Budapeszt dnia 8 listopada. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 10·10 do 10·11 na październik 0·— do 0·—, żyto na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 7·90 to 7·92 owies na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 7·15 do 7·16, kukurudza na sierpień —·— do —·—, na październik 0·— do 0·—, na maj 7·43 do 7·44, rzepak na sierpień 11·10, do 11·20.

Oferty: mierne.
Chęć kupna lepsza.
Usposobienie: silne.
Stan powietrza: mgła.

Wiedeń 8 listopada. Kurs w koronach i po 50 klg. Pszenica 10·55 do 10·95, żyto 7·85 do 8·—, jęczmień 0·00 do 0·00, kukurudza 0·— do 0·—, owies 7·15 do 7·40 rzepak 00·00 do 00·00.

Usposobienie bez interesu.
Stan powietrza: pochmurne.

Targ na woły.

Wiedeń dnia 18 października. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4.554 sztuk. W tem było z Galicyi 365 sztuk, z Bukowiny 00 sztuk.

Przebieg targu był spokojny.
Ceny podniosły się o 2 do 4 k.
Niesprzedanych pozostało 30 sztuk.

Wołów z Galicyi sprzedano 3 sztuk po 65—67 kor. 101 sztuk po 68 do 75, 93 sztuk po 76 do 80 kor., 8 szt. po 81 do 82 kor.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 62 do 74, krowy podtuczone po 60 do 76, bydło chude po 36 do 62 koron, wszystko licząc za centnar żywej wagi.

Dział ekonomiczny.

β **Dyrekcya kolei państw.** ogłasza: Północno-niemiecki ruch towarowy z Galicyą i Bukowiną. Z dniem 1 listopada wchodzi w życie dodatek I do taryfy część II zeszyt 2 ważnej od 1 marca 1904.

β **Lwowska Izba handlowa** odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta Schayera. P. Jonasz skarżył się zupełnie słusznie, że notowane przez izbę ceny ziemiopłodów nie odpowiadają cenom faktycznym. Prowadzono następnie dyskusyę nad lwowską akademią handlową i między innemi wyrażono życzenie, aby utworzono w niej średnią dwuklasową szkołę handlową dla kształcenia personalu handlowego W końcu załatwiono szereg pomniejszych spraw administracyjnych.

Z rynków pieniężnych

Wiedeń 8 listopada. (Telegram „Gazety Narodowej“.) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 669·50, węgierskiego zakładu kredytowego 792·—, Anglobanku 283·50, Unionbanku 539·—, Banku dla krajów koronnych 448·50 Bankvereinu 547·50, Bodencreditu 969·00. galicyjskiego Banku hipotecznego 546·00, kolei państwowych 653·—, kolei południowej 88·—, tramwaju A. —·— B. —·—, kolei Elbenthal 420·00, kolei północnej 5590, kolei czerniowieckiej 580·00, alpiny 483·50, Rima Muranya 514·—, praskiego towarzystwa żelaznego 2 31, fabryki broni 534·—, tureckie tytoniowe 339·50 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1100, oblig. węg. indemniz. 97·75, renta majowa 100·00 austryacka renta koronowa 100·—, węgierska renta koronowa 98·10, 5%-listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·20, 4-procentowe listy Banku krajowego 99·35, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 101·90, 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 103·35, 4-procent listy Banku hipotecznego 98·90, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 101·40 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 99·90, 4-procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1893 99·60, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·50, losy tureckie 132·25, marki 117·66 ruble 254·00.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada).

Z ostatniej chwili.

Zaburzenia w Insbruku i sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 8 listopada. (Tel. wł.) Już z telegramu krewkiego posła dra Erlera, wysłanego do Insbruku, wynika, że Niemcy mimo groźnej postawy wcale ochoty nie mają na seryo pogniewać się na dra Koerbera. Dotychczasowe informacye stwierdzają, że rząd ani namiestnika Schwarzenaua nie odwoła, ani fakultetu włoskiego oficyalnie nie zamknie.

Na pierwszy rzut oka wyglądałoby zatem, że rząd żądaniom stronnictwa niemiecko-ludowego stawiałby silny opór. W praktyce atoli sprawa trochę odmiennie się przedstawia. O kursach włoskich, w obec tego, że słuchacze siedzą w więzieniu a budynek jest zburzony, z natury rzeczy mowy nie ma. Profesorowie Włosi zaś w tych warunkach wykładów w starym gmachu uniwersyteckim podjąćby nie chcieli. Niemcy zatem faktycznie uzyskują czego pragną, choćby rząd formalnie stawiał opór.

Tymczasem zaś przygotuje się przedłożenie rządowe w sprawie utworzenia włoskiego uniwersytetu w innem mieście włoskiem.

Na rokowania w tym kierunku będzie czasu dosyć, ponieważ już jest prawie pewnem, że sesya parlamentu rozpocznie swe czynności „dyskusyą o wnioskach nagłych agraryuszów czeskich“, którzy tych wniosków na razie cofnąć nie chcą. Jak się rząd zachowa na wypadek, gdyby parlament nie był zdolny do pracy, jeszcze nie jest wiadome.

Pogrzeb Karola Korab-Brzozowskiego odbył się we Lwowie dziś popołudniu, z domu żałoby przy ul. Stryjskiej. Po odprawieniu modłów przez ks. kan. Gorazdowskiego przy asyście kilku kapłanów, zebrany przed domem chór młodzieży akademickiej odśpiewał pieśń „Beati mortui“, poczem przemówił imieniem miasta poseł dr. Gustaw Roszkowski, podnosząc cnoty poety-żołnierza, który pozostawił po sobie piękną kartę w literaturze i był wzorem obywatela-Polaka. Mowca zakończył słowy: „Przezacny mężu, chlubo naszej literatury, wielki patryoto, ozdobo stolicy kraju — na wieki spoczywaj w pokoju!“

Trumnę złożono na cztero-sprzężnym rydwanie żałobnym i orszak ruszył ulicami: Stryjską, Zyblikiewicza, św. Mikołaja, Akademicką, pl. Maryackim, Bernardyńskim, ul. Piekarską na cmentarz Łyczakowski. Na czele pochodu jechał rydwan, obwieszony wieńcami, niesiono sztandary Gwiazdy i Skały, dalej oddział Sokoła i weterani z r. 1863. W gronie kapłanów był obecnym ks. Stasionis. Za trumną postępowała rodzina, grono posłów, w ich liczbie W. hr. Dzieduszycki z małżonką, reprezentacya miasta z prez. Małachowskim i wicepr. Michalskim, bardzo liczni przedstawiciele świata literackiego, dziennikarskiego i artystycznego; dalej zastępy młodzieży akademickiej i szkół średnich i liczne rzesze publiczności. Od bramy cmentarnej po miejsce wiecznego spoczynku nieśli trumnę sokoli i młodzież akademicka. Po pokropieniu zwłok chór młodzieży akademickiej odśpiewał pienia żałobne.

W Łańcucie na polowaniu prócz arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki księżnej Hohenberg bawią zaproszeni goście: namiestnik hr. Andrzej Potocki, Karolowie Kinsky, Edwardowie Chołoniewscy, Józefowie Potoccy, Adamowie Tarnowscy, książę Henryk Lichtenstein, hrabia Hoyos, hrabia Antoni Wodzicki i Wojciech Kossak.

Zderzenie pociągów pod Drohobyczem miało miejsce dziś w nocy. Pociąg ciężarowy, jadący od strony Stryja najechał, minąwszy ostatnią stacyę przed Drohobyczem, Dobrowlany na pociąg zapasowy. Nastąpił straszny karambol, przyczem kilka wozów się spiętrzyło i pogruchotało. Kilka osób z personalu kolejowego jest ciężko rannych, inni odnieśli lżejsze obrażenia. Jeden z hamowników, znajdujących się w budce nad wagonem niemal cudem ocalał, gdyż w chwili zderzenia wyskoczył z budki tak szczęśliwie, iż nic mu się nie stało. Wagon zaś poszedł w strzępy. Przyczyną katastrofy miało być wadliwe ustawienie zwrotnic.

Proces prasowy. Przed trybunałem kasacyjnym odbyła się wczoraj rozprawa z powodu wniesienia zażalenia nieważności tak przez pos. Breitera, jak i przez wydawcę, względnie współpracownika *Reformatora*, Daniluka i Ćwiklińskiego, w znanym procesie Breitera przeciw tym dwom. Trybunał odrzucił oba zażalenia jako nieuzasadnione, a na zażalenie Breitera z powodu zamiany Danilukowi kary aresztu na grzywnę 100 k., zamienił tę grzywnę na 10 dniowy areszt.

W Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki odbywa się dziś wybór prezydenta. Zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że prezydentem zostanie wybrany ponownie Roosevelt.

69

Różne serca.

Romans z francuskiego.

(Dokończenie).

Wzburzony, drżącym palcem wskazał na artykuł z nagłówkiem:

„Pierwsze przedstawienie „Wenecyanki“ w Operze.“

Tupnął nogą, roześmiał się szyderczo i z wyrazem nienawiści zawołał:

— Posłuchaj, zanim czytać zaczniesz, ustępu opery, wydrukowanego na czwartej stronicy... Oni to podziwiają... oklaskują... nazywają arcydziełem!...

Nie bacząc na wzruszenie pobladłej, jak płótno, siostry, usiadł przy fortepianie i tempem zupełnie innem, jak było wskazane, usiłując sparodyować wspaniałą introdukcyę trzeciego aktu, grając ją banalnym rytmem polki, wywierał złość swoją na klawiszach.

Mimo wszystko, piękna, podniosła melodya uwydatniała się w tonach z mistrzowstwem skojarzonych, tak, że Henryk uniesiony zazdrością, wyrwał z poszytu nuty i rzucił je siostrze, oniemiałej z silnego wrażenia.

Młoda kobieta podniosła papier, wygładziła jego zagięcia i odczytała sprawozdanie Lavirona, oddające dziełu zasłużone pochwały.

Zuzannie stanęły w pamięci dni ciężkiej walki i smutku, podczas których kompozytor wyszydzany, prześladowany, przełamywać musiał przeszkody hałaśliwego trybu życia, przytłumiającego polot jego myśli; potem chwile radośne, gdy odzyskawszy możność swobodnej pracy, w poczuciu swej godności i siły twórczej pisał w Saint-Cloud ostatnie akty opery i tę introdukcyę sparodyowaną przez Henryka, której temat śpiewał wobec niej Derstal w porze wieczornej, a cudna pieśń dźwięczała jeszcze w uszach Amerykance.

Zmuszając się do skupienia uwagi, czytała w dalszym ciągu sprawozdanie Lavirona:

„Dziś — pisał krytyk — twórca „Wenecyanki“ doszedłszy do mistrzowstwa w sztuce, może śmiało kroczyć dalej. Droga do sławy, której początek bywa tak ciężki, otwarta przed nim szeroko; skropił ją łzami swemi, wysiłkami genialnego talentu, pełnego uczucia i potęgi; wie dobrze, z jaką boleścią dokupywać się musiał natchnionych myśli, wprawiających w zachwyt jego wielbicieli. Mniejsza o to! Pierwszym obowiązkiem artysty jest nie sprzeniewierzać się powołaniu swemu...“

Dziennik wypadł z rąk młodej kobiety. Henryk spoglądał na nią zawistnem okiem, cieszył się niemal z jej strapienia.

— No, — rzekł z przekąsem — świetne powodzenie! Został znowu znakomitym człowiekiem; gotową jesteś żałować, iż nie nosisz już jego nazwiska.

— Nie żałuję wcale, że mu wróciłam wolność — odpowiedziała Zuzanna łagodnie — należał on do liczby tych ludzi, których więzy o śmierć przyprawiają. Otaczający nas zbytek stanowił dla niego cięższe okowy od kajdan więziennych. Laviron dowodzi, że „najpierwszym obowiązkiem artysty jest nie sprzeniewierzać się powołaniu swemu“; usunęłam mu przeszkodę w spełnianiu tego obowiązku, jakim jest dla niego wysnuwanie choćby w ubóstwie, ale w natchnieniu wzniosłem cudownych pieśni. Nie byłam odpowiednią dla niego towarzyszką; powiedział mi to przy ostatniem naszem spotkaniu z żalem i względnością, które ja tylko ocenić mogę. Wspominać też będę z dumą, z zadowoleniem, że do niego należałam niegdyś. Nienawidzisz go, Henryku, bo go nie rozumiałeś; był on, wierz mi, wyjątkowo dobrym, tkliwym, szlachetnym.

— Słowem, żałujesz go w głębi duszy, jak widzę.

— Żałować go nie przestanę całe życie.

— Czemu więc nie pozostałaś przy nim, skoro ci to proponował?

— Bo pojęłam, gdy przemawiał do mnie z taką szczerością, że zostając gotowałabym zgubę dla niego i dla siebie... Nie jestem, powtarzam, odpowiednią dla niego żoną; sądzę, że tacy jak on ludzie nie stworzeni na małżonków, że nie ma na świecie kobiety, któraby zdołała przywiązać ich do siebie wyłącznie... Kochają oni tylko namiętnie sztukę swoją, a wszystko, co ich od niej dzieli, staje im się wstrętne.

— Są to więc potwory, żywiące samolubne dla siebie uwielbienie, nieznośne istoty! Do ich artyzmu odnosić się musi wszystko! Nie chcę z takimi ludźmi stosunku, moja droga, wolę Jima.. on będzie dobrym mężem, troskliwym ojcem, najlepszym szwagrem,..

Zuzanna spojrzała na Henryka z politowaniem i wzruszyła ramionami.

— Nie cofnęłabym tego, com zrobiła. Przeznaczeniem mojem prowadzić łatwy, wystawny tryb życia, zarówno jak przeznaczeniem Derstala jest dążyć do sławy. Jim, przyznaję, poczciwy chłopiec i twój przyjaciel, wierz mi jednak, Henryku, nie napisałby za ciebie „Atali“.

Młody Amerykanin zzieleniał ze złości; chciał odciąć się siostrze, ale ona wstała, położyła dziennik z nutami na pianinie i zawołała:

— Chciałeś przed chwilą sparodyować tę muzykę... daremny wysiłek! Słyszałam ją graną przez mistrza... Oto jak ten wyjątek opery wykonać należy:

I delikatnymi paluszkami dotknąwszy klawiszy, zagrała rzewny, pełen poezyi ustęp „Wenecyanki“, a harmonijne tony unosząc się w powietrzu, płynęły ku temu, o którym młoda kobieta niezatarte wspomnienie przechowywała w duszy.

KONIEC.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20. lipca 1904 roku.

(Czas środkowo-europejski).

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. o g.	Do Lwowa z (na dworzec główny)
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3.25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa. (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta) Körözmözö (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Wątry (od 1/7 do 31/8), Serethu, Berhomethu
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pust., Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körözmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

POCIĄG posp. odchod.	POCIĄG osob. o g.	Ze Lwowa do (z dworca głównego)
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmezö (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Seretu, Berhomethu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa. Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodor
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
1·55	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy). Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczow Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.) Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa. Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Mezö-Laborcz, (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego. (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)

POCIĄG posp.	POCIĄG osob.	Na dworzec „Podzamcze“
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk. (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymał.
—	10·0[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

POCIĄG posp.	POCIĄG osob.	Z dworca „Podzamcze“
—	6·43	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9, przez cały dzień.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.